№ 177 Rok XVI. Włocławek, piątek 5 sierpnia 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁAWEK
Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

Nienasycony pesymizm

Poznań, dnia 4. 8.

W życiu politycznym stosują ludzie różne metody i sposoby. Istnieje prawo mierzenia sił przeciwnych na wiecach, zgromadzeniach i zebraniach. Prasa to także czynnik gry politycznej. Czasami walka przenosi się do instytucji gospodarczych, zrzeszeń zawodowych. Nie ma spokoju w życiu politycznym. Oon ciągle wibruje, tętni słabiej to silniej, mieni się wszystkimi barwami ludzkich namiętności, pragnień, życzeń, ideałów i praktycznych wyczynów. Przycicha ono, to znowu staje się głośne, a nawet krzykliwe. Nurt politycznego życia lubi zmieniać łożysko. Niby ginie (to pozór) i znowu rozlewa się szeroko. Czasami wtargnie do obcych sobie łożysk — do instytucji gospodarczych — i tam się zuchwali, panoszy i grozi rozlewem namiętności obcych tym instytucjom. Jak kukułka znosi jaje w cudzym gnieździe.

Gdy walka idzie na całego, polityka nie gardzi żadną metodą ani żadnym środkiem: „wszystkie są dobre!" Wzbudzić entuzjazm lub siać nienasycony pesymizm to także metoda.

* * *

Pojawiła się wiadomość, że Związek Izb i organizacyj rolniczych znalazł się w dużych trudnościach finansowych, które jakoby wynikły na skutek wydanego przez Ministerstwo Rolnictwa zarządzenia wstrzymującego wpływy Związku z różnych dotacyj od Związku Eksporterów bekonów, zboża itd. Miało się to stać rzekomo z przyczyny, że poseł Sobczyk, prezes tego Związku, referent budżetu Min. Roln. wypowiedział się przeciwko polityce tego Ministerstwa mimo przestrogi min. Poniatowskiego. Niektórzy wiążą wstrzymanie subwencji dla Związku z tą sprawą. Czy słusznie? Nie wiemy. Wiemy jednak, że opozycja polityczna opanowała Związek Izb i organizacyj rolniczych. Zbankrutowani ziemianie i wszyscy opozycjoniści, na usługach ziemiaństwa pozostający, stanowią obsadę tego związku. Pobierają oczywiście wysokie pensje lub diety specjalne. Dla niejednego dochody te są poprostu synekurką.

* * *

Jeżeli kukułki znoszą swoje jaja do tego gniazdka, czemuż się dziwić, że pracowity gospodarz nie chce wylęgarni tych żarłoków?

* * *

Prasa obozu zachowawczego dobrze konotuje sobie różne fakty i wspomnienia swoje o nich snuje szeroko. „Czas" uważał za stosowne w te pędy podcinać batem jednych, a drugą ręką siać ziarna nienasyconego pesymizmu. Oto pisze: „Nie wystarczy zwalczyć bezrobocia", ponieważ zwalczanie bezrobocia nie dało efektów w Rosji, w Niemczech, we Włoszech. Jak gdyby nie było walki z bezrobociem we Francji, w Ameryce, w Anglii itp.!

Ale „Czas" ma swój punkt patrzenia. Zapytuje:

„Czy jednak nie przesadzamy w nasileniu akcji inwestycyjnej państwa w porównaniu z możliwościami inwestycyjnymi gospodarstw prywatnych? Czy państwo nie wyciska ze społeczeństwa zbyt wielkich sum na swoje potrzeby, hamując przez to prywatny ruch inwestycyjny?

Czy nowe kierunki naszej polityki surowcowej nie przyniosą podniesienia kosztów produkcji, tym samem zubożenia społeczeństwa?

Czy wreszcie nie zbytnio entuzjazmujemy się C. O. P.-em, który ma niewątpliwe walory wojskowe, ale wątpliwe gospodarcze?"

Słowem, czy nie za wiele robimy? Czy to nie przerasta naszych sił? C. O. P. ma walory wojskowe, ale „wątpliwe gospodarcze!" Pesymizm ogarnia szanownych opozycjonistów zachowawczych i to w chwili, gdy Polska pracuje nie tylko sezonowo (lato) ale pracuje nad wartościami stałym., gdy Polska nie daje kredytów „rolnych" ziemiaństwu a „przemysłowych" rekinom międzynarodowym, za które kupowano sobie także luksusowe auta, albo wyjeżdżano dla rozrywki w zagraniczne kąpieliska.

Czy to wszystko ma świadczyć o tym, że „inwestycje gospodarstw prywatnych" się hamuje? Było by to powiedzenie „polityczne" tylko. Prawdą jest bowiem, że rząd poszedł na wzmożenie pracy powszechnej, na podtrzymanie koniunktury dla szerokich rzesz ludowych, a rolnictwo średnie i drobne wziął w szczególną obronę i opiekę. Ta polityka rządu jest nie na rękę panom spod znaku „Czasu", ale jest „na rękę" narodowi i przyszłości państwa.

Już niejednokrotnie przedstawialiśmy na podstawie faktów i cyfr, co się w Polsce buduje i jak pracuje. Zwalczanie natomiast bezrobocia — ową największą klęskę społeczno - gospodarczą dla każdego organizmu społecznego — uważamy za jeden z fundamentalnych obowiązków każdego rządu.

* * *

Pesymizm ma różne formy: jest fatalistyczny i ten powoduje bierną postawę moralną wobec wszystkich zjawisk życia; jest krytyczny i ten jest podstawą do dyskusji.

Jeżeli jednak są siewcy tylko jednego i drugiego pesymizmu — a brak postawy czynnej, wiary gorącej i czynów, oba pesymizmy są szkodliwe. One bowiem prowadzą do rozbałaganienia ideowego, co niektórzy nazywają zrewolucjonizowaniem ideowym.

Polska wydobywa się spod „opiekuńczych skrzydeł politycznych dywersantów", co to w ornaty się ubierają i dzwonią, a ogony im spod ornatów wystają. Panowie zachowawcy stwarzają mgławice i opary, siejąc pesymizm. Naród pragnie chleba powszedniego i pracy. Na różne sposoby stara się Polska spełniać słuszne żądania narodu. Dlatego zwalczać będzie bezrobocie, prowadzi prace inwestycyjne i stwarza w C. O. P.-ie nowy potężny region przemysłowy, w którym około 2 miliony ludzi znajdzie pracę, chleb i mieszkanie, dlatego prowadzi ogromne prace ziemne i melioracyjne, aby przygotowywać się do dalszego etapu prac inwestycyjnych. Inicjatywa prywatna przy tym wszystkim ma pełną rolę niezależnego czynnika, który i dzisiaj znajduje dla siebie pełne ujście. Że więcej przy tym zarobią mali niż wielcy, to nas nie boli, ale raduje.

Siewcom nienasyconego pesymizmu przeciwstawia się sam naród wierzący zarówno w to, co robi dziś, jak i że jutro jest tylko w jego rękach.

* * *

Gry polityczne i sposobiki taktyczne bankrutują na rzecz polityki gospodarczej. Opozycyjne sfery polityczne w Polsce bez względu na to, jak się nazywają, hołdują zasadzie, że wszystkie środki walki są dobre. Opozycja jest nie nasycona pesymizmem, który ją trawi, niszczy i rzeczywiście osłabia siły narodu.

Dr. M.

Nowe naloty na Koreę

Samoloty i artyleria sowiecka bombardują Kozo

Tokio, 4. 8. (PAT).

Sztab armii koreańskiej ogłosił o godz. 11-ej w środę (według czasu lokalnego) komunikat o przebiegu wypadków na granicy mandżurskiej w ciągu ostatniej doby.

W ubiegły wtorek 4 bataliony piechoty sowieckiej, wspomagane przez 19 dział i 30 czołgów zaatakowały o godz. 15-tej miejscowość Szatsaoping na obszarze Mandżurii. Oddziały sowieckie zbliżyły się na 200 mtr. do stanowisk japońskich, jednakże gwałtowny ogień ze strony japońskiej zmusił wojska sowieckie do wycofania się na odległość 400 mtr. O godz. 20-ej we wtorek wojska sowieckie ponownie zaatakowały stanowiska japońskie, lecz zostały odparte. Straty sowieckie są bardzo duże. Wojska japońskie w doskonałym stanie moralnym zwycięsko utrzymały w swych rękach pozycje.

Artyleria sowiecka — stwierdza dalej komunikat — zajęła teren, położony na obszarze Mandżurii, w pobliżu Majaoszan (około 10 klm na północny wschód od Kozo w Korei). Z tego stanowiska działa sowieckie bombardują Kozo przez rzekę Tiumen. Po stronie japońskiej i koreańskiej nie zarejestrowano żadnych szkód, jednakże mieszkańcy Kozo zostali ewakuowani.

Samoloty sowieckie krążyły dość nisko nad Kozo w ubiegły poniedziałek i poniosły ciężkie straty od artylerii przeciwlotniczej. Na Kozo zrzucone zostały bomby z wysokości 2.000 mtr. Procent trafienia bardzo mały. We wtorek 19 samolotów sowieckich ponownie atakowało Kozo, zrzucając dużą ilość bomb. Procent trafienia również niski. Jedna z bomb wpadła do ogrodu, położonego przy barakach wojskowych, druga trafiła w prywatny dom Koreańczyka.

Rząd koreański na skutek ciągłych nalotów samolotów sowieckich zarządził w północnej części kraju, graniczącej z Sowietami, gaszenie wszystkich świateł w ciągu nocy. Mieszkańcy Keiko, okręgu północnej Korei, gdzie najczęściej pojawiają się samoloty sowieckie, otrzymali w środę rano nakaz ewakuacji.

Sytuacja według wersji sowieckiej

Moskwa, 4. 8. (PAT).

Sowiecka agencja Tass ogłasza następujący opis starcia na granicy mandżurskiej.

2 sierpnia o świcie wojska japońskie podjęły na nowo natarcie na wzgórze Zaoziernaja (Czang Ku Feng) położone na terytorium sowieckim. Walka w okolicach wzgórza trwała przez cały dzień. Ze strony sowieckiej podjęto bombardowanie z samolotów oraz ostrzeliwanie z artylerii aby przeszkodzić wojskom japońskim wejście na terytorium sowieckie. Japończycy ponieśli duże straty. Wiadomości, rozpowszechniane przez źródła japońskie, jakoby samoloty sowieckie urządzały naloty na terytorium Mandżurii i bombardowały miejscowości w Mandżurii nie są prawdziwe. Należy podkreślić że od początku ostatniego zajścia rząd sowiecki wyraźnie stwierdził że będzie dążył tylko do obrony obszaru, który należy niewątpliwie do Związku Sowieckiego. Siły lądowe i powietrzne armii sowieckiej przestrzegają bardzo ściśle tej dyrektywy i przez cały czas akcja tych wojsk toczy się wyłącznie w granicach obszaru sowieckiego.

Ponowne natarcie

Tokio, 4. 8. (PAT).

Ministerstwo wojny ogłasza, że oddziały sowieckie, które dnia 3 sierpnia wycofały się na tylne pozycje rozpoczęły o godzinie 23,30 jednocześnie natarcie na północny zachód od Szatsaoping i na południowy wschód od Czang-Ku-Feng. Natarcie wspierane było przez ciężką artylerię.

Ministerstwo wojny Japonii twierdzi, że ataki sowieckie zostały odparte.

Mordercze upały w U. S. A.

Nowy Jork, 4. 8. (PAT).

Od dziesięciu dni panują w Nowym Jorku i we wszystkich stanach na wschodzie silne upały, tym trudniejsze do zniesienia, że powietrze jest przesycone wilgocią.

We wtorek termometr wskazywał od szeregu lat nienotowaną temperaturę 92,7 st. Fahrenheita (51,5 st. Celsiusza). Wskutek upałów roboty publiczne w Nowym Jorku i okolicy zostały wstrzymane. Parki, plaże, a nawet dachy domów przepełnione są ludźmi, szukającymi ochłody.

Sesja Rady Naczelnej O. Z. N.

Warszawa, 4. 8. (ISKRA).

W dniach 11, 12 i 13 sierpnia rb. odbędzie się w Warszawie sesja Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, na której zostaną omówione kwestie, opracowane przez komisje: rolną i oświatowo - wychowawczą.

Min. Beck na fiordach

Drugi dzień pobytu polskiego ministra w Norwegii

Oslo, 4. 8. (ATE).

Drugi dzień pobytu ministra Becka w Norwegii poświęcony został w myśl intencji gospodarzy, wycieczce po fiordach, odbytej na jednej z najnowocześniejszych jednostek królewskiej marynarki norweskiej, kontrtorpedowcu „Sleipner".

W ten sposób min. Beck miał możność zetknąć się z marynarką wojenną, odgrywającą doniosłą rolę w dziedzinie obrony długiego wybrzeża Norwegii. Równocześnie minister Beck zwiedził malownicze i tak charakterystyczne dla kraju norweskiego fiordy.

Min. Beck w Oslo.
Zdjęcie przedstawia powitanie min. Becka na dworcu w Oslo przez norweskiego ministra spraw zagranicznych Kohta.

Ministrowi Beckowi i jego małżonce w podróży tej towarzyszyli: naczelny dowódca sił morskich Norwegii admirał Diessen, minister spraw zagranicznych Koht z małżonką i wyższymi urzędnikami norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Przy wspaniałej pogodzie i spokojnym morzu kontrtorpedowiec „Sleipner" odbił o godz. 10,30 rano od redy portu w Oslo, kierując się do Horten, gdzie mieści się baza marynarki wojennej. W czasie podróży, która trwała dwie godziny, minister Beck miał możność odbycia dłuższej rozmowy z min. Kohtem. Była to z kolei druga dłuższa rozmowa poza wczorajszą konferencją, jaka miała miejsce po śniadaniu, wydanym w poselstwie R. P.

W Horten min. Beck, wraz z towarzyszącymi mu osobami, zwiedził stocznię statków wojennych oraz fabrykę torped. W rozmowach z norweskimi gospodarzami minister Beck dawał kilkakrotnie wyraz swemu głębokiemu uznaniu dla wysokiego poziomu technicznego zakładów marynarki wojennej i dokonanych przez nią osiągnięć. Ze względu na skromne środki, którymi rozporządza Norwegia, zasługują one na tym większy podziw.

Dla zademonstrowania gościowi polskiemu działania torped, produkowanych w Horten, wystrzelono jedną z nich.

Śniadanie na cześć ministra Becka zostało wydane w miejscowym kasynie oficerskim. Po śniadaniu admirał Diessen wzniósł toast za zdrowie króla Haakona VII z okazji przypadających w dniu dzisiejszym imienin, a potem wyraził swą radość z racji goszczenia tak wybitnej osoby, pijąc zdrowie ministra Becka.

O godz. 17-ej nastąpił powrót do Oslo, wieczorem zaś w poselstwie R. P. poseł Neuman wydał na cześć ministra Becka obiad, na którym był obecny m. in. minister Koht oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego Norwegii. Po obiedzie w salonie poselstwa odbył się raut, który zgromadził ponad 100 osób, reprezentujących elitę świata politycznego, dyplomatycznego, naukowego i towarzyskiego Norwegii.

IMIENINY KRÓLA HAAKONA

Oslo, 4. 8. (ATE).

Z okazji przypadających w dniu dzisiejszym imienin J. K. M. króla Haakona VII minister Beck wpisał się w godzinach przedpołudniowych do księgi wyłożonej w pałacu królewskim.

Samoloty czeskie krążą nad terytorium niemieckim

Berlin, 4. 8. (PAT).

Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wczoraj przed południem nad granicą czesko - niemiecką ukazały się dwa samoloty czeskie, które przeleciały w głąb terytorium niemieckiego na odległość 20 klm. od granicy i przez czas jakiś krążyły nad ufortyfikowanym miasteczkiem niemieckim Glatz — na wysokości zaledwie 100 m. Jak stwierdzono z wielką pewnością, podczas lotu dokonywane były zdjęcia fotograficzne.

Pojawienie się wymienionych samolotów czeskich stwierdzono nad kilkoma innymi miejscowościami pogranicza nad terytorium niemieckim. Krążyły one w odległości 30 do 40 km w głąb terytorium Rzeszy, dokonując w kilku miejscowościach zdjęć fotograficznych.

Również trzeci samolot czeski przekroczył granicę, nie doleciał jednak do miejscowości Glatz.

Ucieczka 30 trędowatych

Bukareszt, 4. 8. (PAT).

W kolonii trędowatych w miejscowości Tikilesti zanotowano w dniu wczorajszym masową ucieczkę przeszło 30 ciężko chorych, w tej liczbie mężczyzn i kobiety i dzieci, którzy siejąc grozę dokoła udali się w kierunku pobliskiego miasta powiatowego Tulcea. Zaalarmowana żandarmeria usiłowała zatrzymać zbiegów, co się jej jednak nie udało, i dopiero u granic miasta przy pomocy władz policyjnych i sanitarnych zdołano zatrzymać chorych i skłonić do powrotu do obozu. Ludność miasta Tulcea i okolicznych wiosek przeżyła kilka godzin paniki.

Dwie ofiary morza

Tragiczna wycieczka kajakiem

Jastrzębia Góra, 4. 8. (PAT).

Wczoraj po południu morze pod Jastrzębią Górą pochłonęło dwie ofiary tragicznego wypadku wywrócenia kajaka. Na wzburzone nieco u brzegów morze wypłynęli bawiący na wywczasach w Jastrzębiej Górze Stanisław Stańczykowski ze Śródborowa pod Warszawą i Stanisława Pisowicz z Białej (woj. krakowskie). Kajak w pewnej chwili podbity większą falą, wywrócił się i jadący wpadli do wody i utonęli.

Rozpoczęto poszukiwanie zwłok. Po pewnym czasie znaleziono zwłoki Stanisławy Pisowicz. Zwłoki drugiej ofiary fala prawdopodobnie poniosła w głąb Bałtyku. Kajak fala wyrzuciła na brzeg.

Lord Runciman w Pradze

Krótkie „ekspose" wobec przedstawicieli prasy

Praga, 4. 8. (PAT).

Wczoraj o godz. 14,30 Orient-expresem przybył do Pragi lord Runciman w towarzystwie małżonki oraz byłego posła do Izby Gmin Pete. Po wyjściu na bogato udekorowany peron został on powitany przez posła brytyjskiego w Pradze Newtona, szefa protokółu ministra Smutnego, który reprezentował prezydenta republiki oraz radcę ministerialnego Materne, który powitał gości w imieniu premiera Hodży, ministra pełnomocnego Jina w zastępstwie ministra Krofty oraz prezydenta m. Pragi Zenkla. Na dworcu powitali gości jako przedstawiciele Niemców sudeckich również poseł do parlamentu Kundt i szef prasowy ruchu Niemców sudeckich dr. Sebekowsky.

Po wyjściu z dworca lorda Runcimana na ulicę w towarzystwie posła Newtona, zgromadzone licznie tłumy wznosiły owacyjne okrzyki na cześć lorda Runcimana. Przybycie lorda Runcimana filmowane było przez operatorów filmowych.

Z dworca lord Runciman udał się do swoich apartamentów w hotelu „Alcron".

O godz. 18-tej odbyła się u lorda Runcimana konferencja prasowa, na której poza miejscowymi dziennikarzami obecny był szereg korespondentów, przybyłych specjalnie z Paryża, Londynu i Budapesztu.

Lord Runciman wygłosił do zebranych w języku angielskim następujące krótkie przemówienie:

„Na wstępie muszę oświadczyć zarówno panom, jak i wszystkim innym, że ja nie prosiłem o tę misję. Dwie strony przed moim wyjazdem z Anglii powiedziały, że pobyt mój będzie tutaj bardzo mile widziany. Przy tej okazji pozwolę sobie wyrazić podziękowanie przedstawicielom ministrów, Niemców sudeckich i władz policyjnych za uprzejme przyjęcie mnie w dniu dzisiejszym. Przybyłem jako ten, który ma za sobą 40 lat doświadczenia i różne stanowiska w życiu politycznym swego kraju. I tam nauczyłem się, że stały pokój i spokój może być tylko zapewniony na podstawie wzajemnego porozumienia. Pozwalam sobie oświadczyć, panowie dziennikarze, że pomoc panów będzie dla mnie bardzo cenna dla rozwiązania różnych trudności. Niektóre z tych trudności mogą i będą badane w należytym czasie i postaram się dostrzec do ich sedna.

Następnie lord Runciman podkreślił, że dobra wola dziennikarzy w należytym informowaniu opinii publicznej świata może w znacznym stopniu przyczynić się do utrzymania pokoju Europy. W końcu prosił o niestawianie mu żadnych pytań, bo nie będzie na razie mógł udzielić żadnych odpowiedzi. Wyraził jednak pragnienie utrzymania stałego kontaktu z prasą, w końcu zaś oświadczył, że, aczkolwiek przywiózł ze sobą mały sztab, jest on jednak bardzo dobrany pod względem swojej wartości".

Prez. Greiser w Inowrocławiu

Inowrocław, 4. 8. (PAT).

Prezydent Senatu m. Gdańska A. Greiser przybył w dniu wczorajszym do Inowrocławia w charakterze prywatnym. Prezydent Greiser zwiedził gimnazjum (obecnie im. Jana Kasprowicza), do którego uczęszczał aż do wybuchu wojny światowej. Po zwiedzeniu miasta p. Greiser udał się samochodem do Gdańska.

Spokojne ale wyczerpujące pouczenie

Sprawa masonerii wysunęła się w ostatnim czasie na front. Niektóre osoby uznały za stosowne do dyskusji tej wciągnąć śp. Marszałka J. Piłsudskiego. Stało się to przez enuncjację p. Wł. Baranowskiego (P. P. S.). Na jego twierdzenia odpowiedział pułk. W. Sławek jako prezes Instytutu Badania Najnowszej Historii, stwierdzając, że enuncjacje p. Baranowskiego na temat wypowiedzeń Marszałka o masonerii i jej roli w życiu politycznym zostały przyjęte przez Instytut Badań. Nie mniej odpowiedź p. W. Sławka w niczem nie przesądziła merytoryczności twierdzeń p. Wł. Baranowskiego, owszem zaprzeczyła tym ustępom, które mówiły o dyspozycjach Marszałka w stosunku do masonerii. Reszty zaś twierdzeń p. Wł. B. osądzi Instytut Badań i powołani do tego uczeni. Tymczasem p. Wł. Baranowski upiera się przy swoim. „Gazeta Polska" pisze o tym „obstaję przy swoim" p. Baranowskiego:

„Znajdujemy np. taki zwrot w jego oświadczeniu: „Uważam za swój obowiązek w imię prawdy historycznej, o którą walczył tak namiętnie Piłsudski jako pisarz ze swej samotni w Sulejówku, potwierdzić najbardziej kategorycznie" i t. d. Fakt, że Piłsudski walczył o prawdę historyczną nie jest żadnym argumentem na poparcie prawdziwości relacji p. Wł. Baranowskiego, który doprawdy zbyt śmiało zestawia swoją osobę z postacią Józefa Piłsudskiego. Król Jagiełło bił krzyżaki i p. Krupa chce być taki. Cały swój patetyczny wywód mógłby p. Wł. Baranowski streścić w 3-ch słowach: „Obstaję przy swoim". Byłoby to wprawdzie równie gołosłowne, ale za to należycie skromne."

P. Wł. B. mniema, że „skoro Instytut Marszałka J. Piłsudskiego przyjął jego relację, to tym samym rozstrzygnął kwestię ich autentyczności. Nieco za dużo prostoty jest w takim rozumieniu badań historycznych. P. Wł. Baranowski utożsamia cały proces badania z jego częścią wstępną, t. zn. zbieraniem materiałów. Zadaniem Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski jest gromadzenie jak największej ilości relacji, o ile możności od wszystkich, którzy w danym okresie mieli styczność z danym zagadnieniem lub daną postacią historyczną. Tym zajmuje się Zarząd i Biura Instytutu. Następnie dopiero zasiadają przy warsztacie historycy, którzy relacje badają, zestawiają je z sobą oraz ze znanymi skądinąd faktami i ich przebiegiem, biorą pod uwagę ewentualne subiektywne nastawienie relacjonującego, oraz cały szereg okoliczności, które łącznie decydują zarówno o wiarogodności jak i ważkości materiału historycznego."

Pułk. W. Sławek te sprawy oświetlił panu Baranowskiemu, który mniema, że właśnie i jedynie on, Baranowski, jest źródłem wiarygodnym! Uwagi swoje kończy „Gazeta Polska":

„Rekapitulujemy: Wspomnienia p. Wł. Baranowskiego zostały przyjęte przez Instytut Marszałka Piłsudskiego jako materiał historyczny, co nie jest bynajmniej równoznaczne z uznaniem ich miarodajności. Prezes Instytutu miał kompetencje do stwierdzenia, że nie są to relacje jedyne z danego okresu i o danej kwestii, że istnieją relacje inne z nimi sprzeczne, że wreszcie autentyczność tamtych innych jest niewątpliwa. Natomiast p. Wł. Baranowski nie jest kompetentny ani formalnie, ani rzeczowo do zaprzeczania pułk. W. Sławkowi w tej sprawie."

I już ostatnia uwaga:

„Zechce nam p. Baranowski wybaczyć, że z całą otwartością wypowiemy w tym miejscu swoje wrażenie: banalne frazesy, które wkłada on w usta Piłsudskiego nie przypominają w niczym tak charakterystycznego stylu rozmów Marszałka, budzą już przez samą formę największe wątpliwości, niezależnie nawet od treści, jaką zawierają."

Wiele czasami trzeba zużyć cierpliwości, aby ludzie zrozumieli, że nie wszystko, co się im wydaje, że jest takie a nie inne, musi być takie. We wszystkich sprawach ważniejszych rozstrzygać jednak mogą tylko metody nauki badawczej i biegli w nich — to jest uczeni.

Biblie z narkotykami

Londyn, 4. 8. (PAT).

Policja jerozolimska wykryła wielki przemyt heroiny o kokainy wartości kilkunastu tysięcy funtów szterlingów. Heroinę i kokainę znaleziono w opakowaniach i oprawach 81 biblii, przesłanych z Paryża do Palestyny.

Na podstawie informacyj, otrzymanych od paryskiej Surete, policja jerozolimska zdążyła zatrzymać znaczną ilość tych pakunków z bibliami natychmiast po dostarczeniu ich przez urząd pocztowy pod wskazanym na pakunkach adresem.

Zezem

W czyim dzieje się to interesie?

W parafii raszowskiej, w pow. opolskim, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół. Parafia jest w dużej przewadze polska, stąd też na uroczystość powyższą zjechali do Raszowa Polacy nie tylko z samej parafii, lecz również i z dalszych okolic, by licznym udziałem w uroczystości podkreślić swoje przywiązanie do wiary ojców i chęć niesienia pomocy przy budowie nowej świątyni.

Mimo tak wyraźnie występującego na zewnątrz polskiego charakteru parafii, miejscowy proboszcz nie wypowiedział w toku odbywania się uroczystości ani jednego słówka w języku polskim, mimo, że — jak to wyżej podkreślono — właśnie parafianie — Polacy są tymi, na których opiera się strona materialna budowy nowego kościoła.

Wypadki nieprzychylnego czy niekiedy nawet wręcz wrogiego ustosunkowania się proboszczów wobec parafian — Polaków są na Śląsku Opolskim b. liczne. Dochodzi nawet do tego, że kapłan nie chce wysłuchać spowiedzi, bo parafianka jako Polka chce się po polsku spowiadać („Jak się chcecie po polsku spowiadać, idźcie do Polski"). W całym szeregu wypadków proboszczowie nie chcą interweniować w sprawie niewłaściwych wystąpień organistów, którzy złośliwie uchylają się od gry na organach w czasie nabożeństw polskich. Charakterystyczna była odpowiedź jednego z proboszczów na interwencję parafian - Polaków w takiej właśnie sprawie: „Żyjemy w Niemczech i Polacy chleba mi nie dają."

W czyim interesie — pytamy — duchowieństwo na Śląsku Opolskim prowokuje uczucia narodowe Polaków?

(Z.)

Nieurodzaj ziemniaków na Pomorzu

Według informacji Pomorskiej Izby Rolniczej, zbiór ziemniaków na Pomorzu zapowiada się słabo; stan ich jest nierówny, a ponad to plantacje ziemniaczane są porażone na ogół w silniejszym niż normalnie stopniu chorobami wirusowymi i grzybno - bakteryjnemi. Skutkiem powyższego plony zapowiadają się mniejsze niż zwykle.

Światowy kongres pan - węgierski

W pierwszej połowie sierpnia r. b. odbędzie się w Budapeszcie drugi z kolei światowy zjazd pan-węgierski.

W związku z tym przybędzie do Budapesztu zgórą 700 delegatów z 20 blisko państw. Celem tegorocznego kongresu jest utworzenie "Światowego Związku Pan-węgierskiego", który zająłby się m. in. propagandą idei pan-węgierskiej.

Bawełniany rwetes

Poznań, dnia 4. 8.

Na decyzję premiera Sławoja Składkowskiego, że cena przędzy bawełnianej ma być obniżona o 8 proc., odpowiedział kartel bawełniany (Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej)... dymisją swego zarządu.

Artykuły latowe i kąpielowe obecnie w cenie zniżone
Kałamajski

Równocześnie usłużna prasa, stojąca na usługach wielkokapitalistycznych i stale pilnująca, by na miły Bóg kartelom nikt nie zaglądał w tajemnicze manipulacje cenami i zyskami — podniosła żałosne larum. Krzywda się dzieje nieszczęsnemu kartelowi! — rozległo się z łamów tej prasy. Osiem procent zniżki ceny przędzy, to podcinanie tej gałęzi przemysłu! To niemal jego ruina...

Przywykliśmy już w Polsce do takich okrzyków i takich biadań ze strony karteli, ilekroć im się zajrzy w karty i przeszkodzi w zgarnianiu niczym nie uzasadnionych nadmiernych zysków. Znamy też aż nadto dobrze te „krzywdy", jakie spotykają skartelizowany przemysł.

W danym jednak wypadku mamy do czynienia z tak charakterystycznym przykładem, że warto go prześwietlić. Zwłaszcza jeżeli wyjdziemy z założenia, że roczna wartość produkcji naszego przemysłu bawełniano - przędzarskiego wynosi około 500 milionów złotych. A w produkcji półmiliardowej kwestia właściwej i racjonalnej kalkulacji cen — to problem tak ze stanowiska gospodarczego i państwowego doniosły, że musiały się nim zainteresować władze.

W DOMU I W SPORCIE
KREM NIVEA
PIELĘGNUJE SKÓRĘ
Zarezerwowany
dla wszystkich, którzy pragną opalić się szybko i równo!

Tak się też stało. Właściwe władze: więc ministerstwo przemysłu i handlu, ministerstwo skarbu i Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen — wejrzały w tę kalkulację. I cóż się okazało?

Otóż przed kryzysem kilogram przędzy bawełnianej kosztował około 1 zł. 80 gr. W czasie kryzysowym cena ta spadła do 1 złotego. Oczywiście była to cena nierentowna. Ale z chwilą, gdy kryzys ustąpił i koniunktura poczynała się zmieniać na lepsze — cena przędzy stale pięła się ku górze. Już w roku 1 kg. kosztował 1 zł. 30 gr., potem coraz więcej. Dziś cena doszła do 2 zł. A więc przewyższyła stan sprzed ery kryzysowej. Przewyższyła go o wiele więcej niż nominalna różnica między 1 zł. 80 gr. a 2 zł. Bo przecież przyjąć możemy z całą pewnością, że siła nabywcza złotego wzrosła obecnie napewno o conajmniej 50 proc.

Z chwilą więc, gdy cena przędzy dotarła do 2 zł. za kilogram — przy równoczesnej zwyżce siły nabywczej złotego — powstać musiało zagadnienie obniżki ceny przędzy. Surowiec bowiem — bawełna — bynajmniej nie zdrożała, wręcz przeciwnie: cena bawełny spadła. Dlaczegóż więc miałaby przędza bawełniana być tak droga? Przecież 1 kg. przędzy powstaje z 1 kg. i jednej dziesiątej kg. bawełny. Skąd więc ta rozpiętość między nazbyt drogą przędzą a a wciąż tańszą bawełną?

Stwierdzone zostało niezbicie — i to zapomocą bardzo dokładnych analiz, przeprowadzonych przez Instytut badania koniunktur i cen — że wysoka cena przędzy nie znajduje się na uzasadnionym gospodarczo poziomie, że zatem powinna być bardzo wydatnie zniżona.

Właściwie zniżka ceny przędzy mogłaby być wiele wyższa. A jeśli została zarządzona w wysokości zaledwie 8 proc. — to jest istotnie ogromnie ostrożna kalkulacja.

O „krzywdzie" zatem mowy nie ma. Ba nawet o wiele silniejsza zniżka ceny przędzy nikogoby nie krzywdziła...

A „krzyk", wzniesiony przez usłużne organy wielkokapitalistyczne, nikogo nie wzrusza. Przywykliśmy do niego od wielu lat. Właśnie ten krzyk dowodzi, że stała się rzecz słuszna ze stanowiska sprawiedliwości społecznej i żywotnych interesów szerokich warstw społeczeństwa.

B. S.

Czy dewaluacja funta?

Londyn, dnia 4. 8. (ATE)

„Daily Mail" stwierdza, że popyt złota na rynku angielskim stale wzrasta i przypisuje ten fakt pewnym pogłoskom o nowej dewaluacji funta. Dziennik podkreśla, że pewne wyrównanie angielskiego funta w stosunku do dolara w ramach układu handlowego angielsko - amerykańskiego oraz w związku z uregulowaniem problemu spłaty długów wojennych, jest nietylko możliwe, lecz prawdopodobne, albowiem taki układ handlowy otrzymać może stałą bazę tylko przez ustanowienie pewnego stosunku pomiędzy funtem a dolarem.

Zdaniem angielskich kół finansowych, twierdzi „Daily Mail" zrównanie takie musiałoby być przeprowadzone w ramach angielsko-amerykańską franc. układu.

W związku z tym, dziennik podkreśla pobyt w Paryżu amerykańskiego ministra skarbu Morgenthaua, której to wizycie przypisują w Londynie większe znaczenie.

Pięcioletni plan budownictwa szkolnego

Zasłużone na polu budownictwa szkolnego Tow. Popierania Budowy Szkół Publicznych Powszechnych, wydało obszerne sprawozdanie za pięcioletni okres swojej działalności.

Przez pięć lat istnienia, jak głoszą zawarte w sprawozdaniu cyfry, Towarzystwo zdołało zgromadzić z drobnych ofiar i składek kwotę 18 milionów zł, przeznaczonych na budownictwo szkolne i udoskonalenie urządzeń w publicznych szkołach powszechnych. W latach 1934, 1935, 1936 i 1937 przy pomocy finansowej Towarzystwa wykończono 1632 budynki szkolne, mieszczące 5999 izb szkolnych oraz 1157 mieszkań dla nauczycieli. W 1937 roku w budowie było 671 budynków, zawierających około 2000 izb szkolnych i 952 mieszkań nauczycielskich. Razem więc w okresie ostatniego pięciolecia 2394 budynki szkolne korzystały z pomocy finansowej Towarzystwa. Budynki te zawierają 8200 izb szkolnych oraz 2109 mieszkań dla personelu nauczycielskiego.

W planach prac na rok bieżący Towarzystwo położyło szczególny nacisk na budowę szkół pogranicznych. Również budownictwo szkolne na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego otoczone będzie przez Towarzystwo specjalną opieką. W roku bieżącym Towarzystwo zamierza udzielić finansowego poparcia na wykończenie 833 budynków szkolnych, w tym 2829 izb lekcyjnych oraz rozpocznie budowę nowych 1283 budynków z 5384 izbami lekcyjnymi i 1095 mieszkaniami nauczycielskimi.

Nie można również pominąć faktu odciążenia samorządu gminnego od obowiązku wypłacania nauczycielom szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego. W roku 1940, jak oblicza Towarzystwo, zaoszczędzone z tego tytułu sumy wyniosą około 9 milionów zł i mają być, według zaleceń ministerstwa spraw wewnętrznych, przeznaczone w głównej mierze na budowę szkół powszechnych.

Finanse czerpie nadal Towarzystwo z ofiarności publicznej i pokaźnej ilości członków, przekraczających liczbę 250 tysięcy oraz uczestników, których 1 milion w chwili obecnej mówi o poważnym zasięgu działalności tej ze wszechmiar pożytecznej dla państwa instytucji.

Na siedem małżeństw jeden rozwód

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej znane były jako kraj, gdzie rozwody należały do rzeczy całkowicie normalnych, co powodowało, że Stany zajęły nie tylko pierwsze miejsce pod względem ilości rozwodów, ale wysunęły się „bezkonkurencyjnie" naprzód.

Wprawdzie w ostatnich latach gorączka rozwodowa osłabła, i liczba rozwodów na ogół stale się zmniejsza, lecz tym niemniej jeszcze pierwsze miejsce należy do Stanów Zjednoczonych, gdyż na siedem małżeństw przypada jeszcze jeden rozwód.

GŁOSY I ODGŁOSY

Rozbrat Rumunów z politykierstwem

Życie publiczne uległo w Rumunii znacznemu uzdrowieniu. Niewątpliwie przyczyniła się do tego „rewolucja pałacowa" króla Karola. Politykierstwo znikło niemal zupełnie z powierzchni życia. Dotychczasowi menerzy polityczni utracili dotychczasowe swe wpływy na społeczeństwo, które chce wytworzyć dokoła prac rządowych atmosferę spokoju i zaufania.

Pisze o tych wewnętrznych przemianiach naszego sprzymierzeńca „Kurier Czerwony":

„W to, aby do tego odrodzonego parlamentaryzmu mogły przeniknąć dawne prądy i dawni ludzie, dziś nikt w nowej Rumunii nie wierzy. Po prostu nie ma dla nich miejsca, podobnie, jak nie ma w społeczeństwie chęci do wszczynania dyskusji na dawne tematy. Ustąpiły one z widowni wraz z bolączkami, jakie wynikały z dawnych stosunków.

W wielu miejscach publicznych — w przepisach porządkowych — widnieją ostrzeżenia przed wszczynaniem rozmów na tematy polityczne z groźbą wymówienia gościny tym, którzy zakaz ten przekroczą. Ostrzeżenia — zbyteczne. Rumunia czyni wrażenie jakby przekreśliła niedawną swą przeszłość i żyje przyszłością. Wierzy w nowe swe siły, uznaje ich wartość i ich prawa do wzięcia na siebie odpowiedzialności za przyszłość państwa. Z tą wiarą łączy się wyrozumiałość dla rządu w tych dziedzinach, w których nowe hasła nie są zbyt szybko i zbyt radykalnie wprowadzane w życie. Dotyczy to m. in. sprawy żydowskiej i spraw mniejszościowych.

— Dajmy rządowi czas — mówią powszechnie — na rozwiązanie tych spraw z rozwagą".

Z.S.R.R. przestaje się cofać

Charakterystyczną cechą polityki zagranicznej Z. S. R. R. była do tej pory pewnego rodzaju ustępliwość w wypadkach, które mogłyby prowadzić do konfliktów zbrojnych.

Obecnie Sowiety zupełnie wyraźnie zaniechały polityki unikania zatargów. Świadczą o tym kulisy ostatniego zatargu sowiecko - japońskiego, o którym tak pisze wileński „Kurier Powszechny":

„Wiadomo było, że państwa pozostające w stanie utajonego antagonizmu do dążeń imperializmu japońskiego na Dalekim Wschodzie, a więc Anglia i Stany Zjednoczone, dawały polityce sowieckiej moralne poparcie. Anglia jednak, zaprzątnięta sprawami europejskimi, nie mogła wystąpić w sposób bardziej zdecydowany. Agresywność Niemiec i Włoch kazały skupić całą uwagę i siłę na zagadnieniach bliższych. Zjazd paryski, pełna solidarność angielsko - francuska, skłania Niemcy do chwilowego opamiętania, daje dużo do myślenia Włochom i tym samym przesuwa układ sił na rzecz demokratycznych państw zachodnich, daje im możność bardziej aktywnego zwrócenia się ku innym zagadnieniom. Sowiety w lot uchwyciły tę okazję i tym tłumaczy się ich nagła nieustępliwość w zatargu z Japonią".

Wobec bardzo ścisłego powiązania w dobie obecnej wszelkich międzypaństwowych stosunków politycznych, nie należy uważać konfliktu japońsko - sowieckiego za coś bardzo od nas odległego. Owo powiązanie może spowodować dalsze powikłania wyrosłe na tle omawianego konfliktu.

Nowe przedsiębiorstwo żeglugowe w Sandomierzu

Warszawa, 4. 8. (ISKRA).

W Sandomierzu powstało nowe przedsiębiorstwo żeglugowe „Lloyd Sandomierski", stworzone dla potrzeb Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przedsiębiorstwo to utrzymuje komunikację na Wiśle na linii Sandomierz — Gdańsk i Sandomierz — Kraków oraz w węźle nadnoteckim.

„Lloyd Sandomierski" posiada oddziały i agentury w Warszawie, Szczycinie i Sandomierzu. W Sandomierzu „Lloyd Sandomierski" posiada biura i magazyny w porcie handlowych „Nadbrzezie", wyposażonym w nowoczesne urządzenia techniczne, dające możność szybkiej i sprawnej ekspedycji towarów na liniach zarówno wodnych, jak i kolejowych.

Żegludze na Wiśle sprzyjają coraz intensywniej prowadzone roboty regulacyjne.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto prace nad obwałowaniem lewego brzegu Wisły na dwóch nowych odcinkach poniżej Sandomierza. Na koszt tych robót wyasygnowano dalszych 1.800.000 zł. (Iskra)

Stany Zjednoczone a Europa

Poznań, dnia 4. 8.

Stany interesują się coraz bardziej problemami europejskimi. Zasklepianie się w sprawach kontynentu amerykańskiego przechodzi zwolna do przeszłości. Każda ważniejsza kwestia europejska znajduje natychmiast w przeciwieństwie do stanu z przed kilku laty, oddźwięk w opinii amerykańskiej, a nie rzadko w oświadczeniach jej miarodajnych przedstawicieli.

Na tę ewolucję złożyło się wiele przyczyn. Przede wszystkim ekonomiczne. Powiązanie interesów gospodarczych całego świata sprawiło, że niemożliwy jest pomyślny rozwój jednego państwa, gdy inne znajdują się w ciężkiej sytuacji. Nawet wtedy gdy dzieli je ocean. Prawdę tę unaocznił w całej pełni kryzys. Sprawił on, że z nadejściem poprawy Amerykanie nie poddali się jej ufnie, ale jęli szukać środków utrzymania koniuktury. Stąd powodzenie wszelkich międzynarodowych prób światowego prozumienia gospodarczego, jak misja Van Zeelanda, stąd trójporozumienie walutowe zawarte z Anglią i Francją. Nagłe załamanie się „prosperity" wzmocniło istniejące prądy.

Nie mniejsze znaczenie mają przyczyny polityczne. Rozwój dwóch wrogich sobie ideologii europejskich zaczął zagrażać również Ameryce. Wpływ ich uwidocznił się bardzo wymownie w państwach południowoamerykańskich, Meksyku i Brazylii, stawiając je pod znakiem zapytania politykę panamerykańską Stanów. Coprawda nie dawne wydarzenia w Brazylii uspokoiły nieco opinię zaalarmowaną rosnącymi wpływami hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch, jednak niebezpieczństwo penetracji tych państw pozostaje wciąż żywe.

Z drugiej strony konflikt japońsko-chiński wysunął na pierwszy plan sprawę wpływów amerykańskich na Dalekim Wschodzie. Żółte niebezpieczeństwo jest w Stanach bardzo poważnie brane pod uwagę. Jedynym ratunkiem wydaje się tu współdziałanie z innymi przedstawicielami rasy białej, głównie z Anglią. Jak to współdziałanie jest zgodne widać po ostatnich uchwałach morskich podnoszących tonaż okrętów wojennych. Z okazji nowego układu uroczyście oświadczono, że konkurencja między największymi dwiema potęgami morskimi nie istnieje, jest tylko współpraca.

Wyrazem tego stanowiska jest uchwała U.S.A. budowy dwóch okrętów wojennych o tonażu przekraczającym 45 tysięcy, gdy Anglia się zadowoli pancernikami w granicach 40-42 tysiące ton.

Troska Stanów o Europę wyraziła się inicjatywą prezydenta Roosevelta zwołania konferencji w Evian. Na pierwszy rzut oka mogło by się wydawać, że jest to akcja ściśle humanitarna, nie jest ona jednak pozbawiona akcentów politycznych. Zajęcie się emigrantami wymaga wniknięcia w skomplikowane sprawy europejskie, zrozumienia ich, a w następstwie współdziałania z władzami krajów, z których się rekrutują emigranci. Otwiera to na nowo problem terenów mało zaludnionych, sprawę granic zamkniętych ostatnio wszędzie w Stanach nie mniej niż gdzieindziej.

Tak komplikacje wojny hiszpańskiej jak i sprawa Sudetów znajdują w USA pilnych obserwatorów. Nad tymi zainteresowaniami górują zawsze problemy ekonomiczno-walutowe. Przed kilkoma dniami bawił w Paryżu amerykański minister skarbu, Morgenthau. Jak przypuszcza prasa, amerykańska powróci on do Waszyngtonu z konkretną ofertą załatwienia sprawy długów wojennych ze strony Wielkiej Brytanii i Francji.

Pogłoski jakie się ukazały na skutek ożywionej wymiany poglądów Paryż, Londyn, Berlin, o możliwości ograniczenia zbrojeń lotniczych, pokrywają się w zupełności z oświadczeniem prezydenta Roosevelta, wygłoszonym w San Francisko w połowie lipca. „Ameryka jest zawsze gotowa przychylnie słuchać i zachęcać wielkie mocarstwa we wszelkich wysiłkach jakie mogłyby podjąć dla ograniczenia światowych zbrojeń". Jak dotychczas są to raczej pobożne życzenia niż konkretne posunięcia. Nim Stany Zjednoczone przedsięwezmą jakąś realną akcję współpracy z Europą, chciałyby w niej znaleźć pewny grunt, na którym mogłyby się oprzeć.

Sądząc z ostatnich głosów prasy, gruntem takim może się stać, tak ściśle w Paryżu scementowane, porozumienie francusko-angielskie.

(Y)

Ogólnokrajowe zawody lotnicze

W czasie od 20 do 25 sierpnia r. b. odbędą się krajowe zawody lotnicze z udziałem 9 aeroklubów, które zgłosiły ogółem 50 załóg. Aerokluby warszawski, lwowski, krakowski, poznański, śląski, wileński i gdański zgłosiły po 6 załóg, łódzki oraz podlasko - poleski — po 4 załogi.

Trasa lotu okrężnego przechodzi przez następujące miasta: Warszawa — Poznań — Toruń — Kościerzyna — Gdynia — Kartuzy — Bydgoszcz — Lidzbark — Czerwony Bór — Augustów — Suwałki — Grodno — Wilno — Mołodeczno — Baranowicze — Słonim — Łuck — Brzeżany — Lwów — Krosno — Nowy Targ — Kraków — Katowice — Częstochowa — Łódź — Warszawa.

W czasie lotu okrężnego zawodnicy wykonają 6 prób.

POLACY!

Pamiętajcie, że tylko polski przemysł i polski handel zapewniają byt Wam i rodzinie Waszej.

Szkoła oficerów marynarki francuskiej

Na marginesie wizyty kontrtorpedowców francuskich w Gdyni

W poniedziałek przybędzie do Gdyni z wizytą dywizja szkolna 3-ch kontrtorpedowców francuskich, załoga których składa się w większości z promowanych tego rodzaju podchorążych marynarki, uczniów Szkoły Morskiej w Brest.

Historia tej szkoły sięga jeszcze czasów Ludwika XVI, za panowania którego minister Colbert utworzył szkołę oficerów marynarki p. n. „Gardes de la Marine". W 1810 r. cesarz Napoleon stworzył dwie szkoły morskie, jedną w Tulnie, drugą w Breście. Za Restauracji, w 1827 r. i 1830 r. powstała w porcie wojennym Brest Szkoła Morska, której wychowankowie przebywali stale na okręcie szkolnym „Orion".

Po 1918 roku przystąpił rząd do reorganizacji Szkoły Morskiej, porzucając koncepcję o konieczności lokowania kadetów na okręcie zakotwiczonym w przystani. W 1936 roku ulokowano Szkołę w nowym gmachu, z okien którego roztacza się widok na całą przestrzeń portu wojennego Brestu.

Kandydaci do szkoły w liczbie 80 do 100 przyjmowani są na podstawie wyników egzaminów konkursowych. Kurs nauki w Szkole trwa dwa lata. Wykładowcy rekrutują się zarówno z pośród oficerów jak i cywilnych. Program zajęć, teoretycznych i praktycznych, jest bardzo obfity i dzień roboczy kadeta nie ma luk. Dużo musi on włożyć pracy i czasu w poznanie wiedzy i sztuki nawigacyjnej, manewrowej, balistycznej, technicznej, aby zdobyć to wszystko, co winien posiadać oficer kierujący ludźmi, okrętami i bateriami.

Studia szkolne nie dają jednak kadetom wglądu w życie i praktykę codzienną na pokładzie okrętu wojennego. To też tym celom służą podróże i ćwiczenia na nowoczesnym krążowniku szkolnym „Jeanne d'Arc" który co roku, w październiku, wyrusza na morze z ekipą kadecką. Nawigacja na pokładzie „Jeanne d'Arc" trwa dziesięć miesięcy. Powrót z ćwiczeń morskich jest jednocześnie zakończeniem drugiego kursu studiów w Szkole Morskiej, po czym na podstawie egzaminów następuje przydział absolwentów na różne okręty wojenne.

Każda ekipa absolwentów I-go kursu Szkoły Morskiej odbywa corocznie, w sierpniu, wycieczkę instrukcyjną na pokładzie trzech kontrtorpedowców, przydzielonych do Szkoły. Kadeci pełnią na tych okrętach wszystkie funkcje załogi zwykłej, poczynając od palacza, a kończąc na mechaniku. Raid taki odbywa się zwykle na wodach morza Północnego lub Bałtyku. Kontrtorpedowce szkolne „Yagouar", „Leopard" i „Chacal" zawiną do portu w Gdyni 8 sierpnia rb.

W.

Wizyta kontrtorpedowców francuskich w Gdyni

Gdynia, 4. 8.

W poniedziałek, 8 bm. przybędzie do Gdyni eskadra kontrtorpedowców francuskich, pod dowództwem komendanta szkoły wojenno - morskiej w Brest. Zespół ten odbywa obecnie pływanie ćwiczebne z podchorążymi młodszego rocznika szkoły.

Załogi okrętów francuskiej floty wojennej będą przez 4 dni gośćmi polskiej marynarki wojennej na Oksywiu i z tej okazji odbędą się w Gdyni spotkania piłkarskie, lekkoatletyczne i bokserskie reprezentacyj obu flot.

Podchorążowie francuscy przybywają do Gdyni na kontrtorpedowcach: „Jaguar", „Chacal" i „Leopard".

Rodezja nie chce żydów

Londyn, dnia 4. 8. (ATE)

Projekt rządu angielskiego osiedlenia na północy terytorium Unii Południowo-Afrykańskiej, a mianowicie na terenie Rodezji północnej 500 rodzin żydowskich uciekinierów, natrafia wedle doniesień angielskiej prasy porannej na coraz bardziej wzmagający się sprzeciw nietylko Rodezji północnej, lecz również Rodezji południowej. Premier Rodezji południowej Huggins wystąpił w oficjalnej deklaracji przeciwko planom londyńskim. Wszystkie tego rodzaju projekty, oświadczył premier, sprzeciwiają się układowi istniejącemu pomiędzy obydwiema częściami Rodezji, a mającemu na celu zabezpieczenie kraju od wszystkich nieangielskich elementów. Poza tym osiedlenie uciekinierów żydowskich na terytorium Rodezji utrudniłoby, jak podkreślił premier, połączenie obydwu Rodezji w jeden obszar administracyjny.

Równocześnie przedstawiciel Rodezji północnej wniósł, na zebraniu parlamentu tego kraju, sprzeciw przeciwko projektowi londyńskiemu podkreślając, że w razie realizacji tego porjektu Rodezja stałaby się filią Palestyny.

Ci mają nerwy...

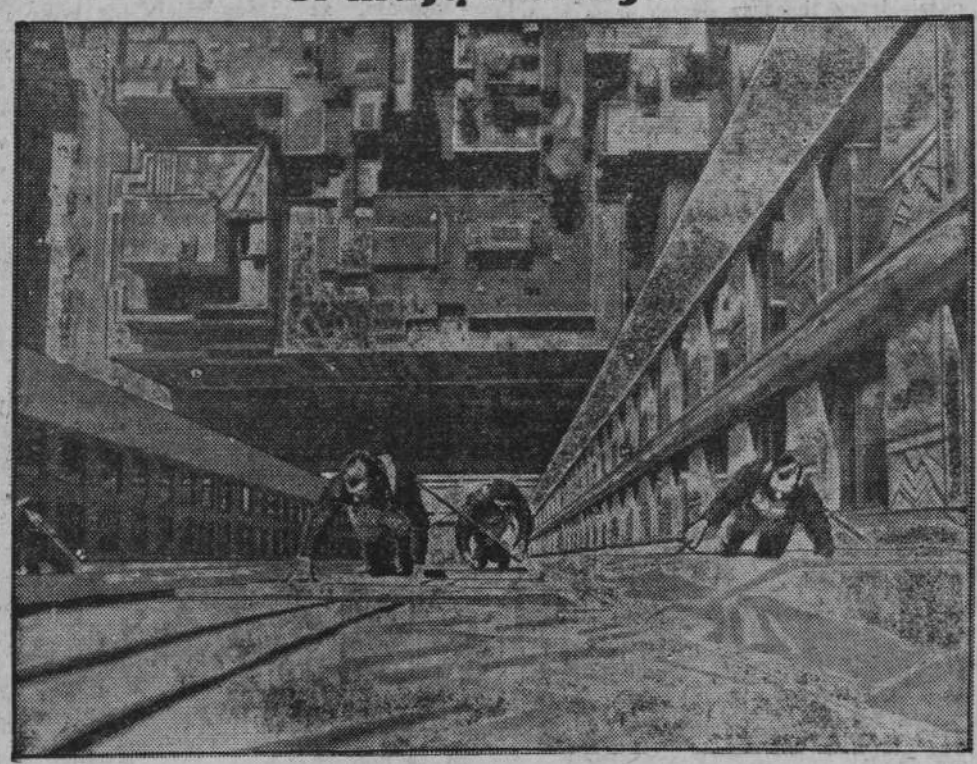

Nowojorscy zmywacze okien przy pracy.

Komu w braku rodziny przysługuje zasiłek pogrzebowy?

Zasiłek pogrzebowy z ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych przysługuje osobie, która w braku osób uprawnionych do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym sama, nie posiadając prawa do tych świadczeń, udowodni, że poniosła koszty pogrzebu zmarłego.

Celem uzyskania zasiłku należy złożyć odpowiednie roszczenie do właściwej ubezpieczalni, załączając następujące dokumenty: 1) legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez ubezpieczalnię społeczną i ewtl. karty ubezpieczeniowe z b. zakładów ubezpieczeń społecznych; 2) świadectwo zgonu ubezpieczonego; 3) świadectwo właściwej władzy administracyjnej państwowej lub komunalnej, stwierdzające, że zmarły nie pozostawił współmałżonka, sierot ani rodziców, pozostających na jego utrzymaniu; 4) rachunek kosztów pogrzebu, wystawiony na nazwisko zgłaszającego roszczenie.

W Wołczynie, nigdzie indziej

Poznań, dnia 4. 8.

W zmartwychwstałej Polsce, jeden z pierwszych pomysłów, który się zjawił na łamach prasy i prędko zamarł, był projekt sprowadzenia z Petersburga do stolicy zwłok „Króla Stasia". Wówczas Aleksander Świętochowski pomysł ten nazwał „idiotycznym projektem". I nawoływał, że nadszedł właśnie czas, w którym pora zaprzestać odurzania opinii, sentymentem do słabości. Nadszedł czas, pisał Świętochowski, abyśmy przestali być dziećmi, których usypiają do snu bajki zwane historią.

Dziś kiedy w cichości, przed natrętnym jazgotem pewnych odłamów prasy, sprowadzono do rodzinnego Wołczyna prochy ostatniego z królów polskich, prasa konserwatywna z nieocenionym St. Mackiewiczem na czele, podniosła hałaśliwe larum, wyrażające się w żądaniu przeniesienia szczątek Stanisława Augusta Poniatowskiego ni mniej ni więcej tylko na Wawel.

Zdrowa opinia polska, jakże często przygniatana terrorem monarchicznej fanfaronady, przeciwstawia niefortunnym pomysłom „Słowa" wileńskiego rozumną perswazję, mającą źródło w rzetelnym patriotyźmie i znawstwie historii.

* * *

Stanisław Poniatowski, herbu Ciołek, pisał Aleksander Świętochowski, ani rodem, jako wnuk oficjalisty Sapiehów, jako syn ojca, podejrzanego o nieprawe pochodzenie, ani majątkiem, ani skromną godnością stolnika litewskiego, ani rozumem politycznym nie zalecał się do najwyższego w kraju stanowiska. Jedyną siłą, która go wyniosła ponad zastęp możnowładczy, był związek z potężną familią Czartoryskich, a jedynym prawem do tronu była wola carowej rosyjskiej, która wynagrodziła go koroną polską, za sześciomiesięczne obsługi w jej sypialni, jeszcze jako wielkiej księżnej w następstwie po dymisjonowanym pierwszym kochanku Sałtykowie. Z chłodną, rozwodnioną krwią, z rozmiękczonymi nerwami, nie posiadający żadnej gorącej

Kościół w Wołczynie.

namiętności, „woskowa lalka", jak go w liście do Repnina nazwała Katarzyna, nie wtargnął on do pożądliwej samicy jak ognisty samiec, ale został od niej wepchnięty przez dworaka Naryszkina.

Gdy Katarzyna uznała go jako Polaka gorszącego otoczenie, wypędziła z Petersburga pod groźbą niebezpieczeństwa nie pozwalając mu powrócić. Daremnie prosił o pozwolenie przyjazdu, chociaż wiedział, że jego miejsce w łóżku carowej zajęli inni, nie dała się ubłagać, a nawet chłostała go za natręctwo w listach, które z czasem przestała otwierać.

Poniatowski łasił się do potęgi imperatrycy, pragnął bowiem nawet kosztem upodlenia zapewnić sobie dostatek i zbytki.

Katarzyna sowicie wynagradzała od prawionych kochanków. Przeto mogła między innymi sposobami obdarowania Poniatowskiego pomyśleć o wynagrodzeniu go koroną polską, którą uważała za niedrogą zapłatę.

Takiego to monarchę i z takiej ręki i taką drogą dostała „chora Polska". A „ciało Rzeczypospolitej Polskiej, pisał Raczyński, w wydanych w Poznaniu „Pamiętnikach za panowania i Augusta III i St. Poniatowskiego" było już w XVII wieku mocno schorzałe.".

Stanisław Poniatowski nie miał w swym życiu, nawet wtedy kiedy go najbardziej deptano, ani jednej chwili, w której by żałował i wstydził się drogi, którą wszedł na tron polski. Był zaw-

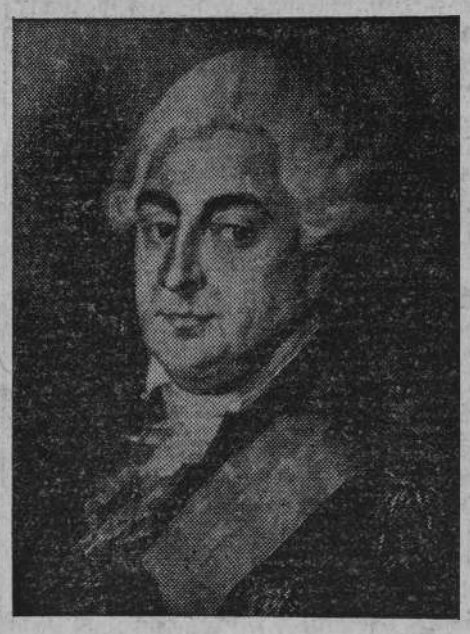

Król Stanisław August Poniatowski.

sze wiernym sługą swojej pani, carycy Katarzyny. Bo nad koronę uczciwość, dobro narodu, nad wszystko, co ma wartość dla prawego człowieka wyżej cenił bezpieczeństwo i pieniądze, które od niej przez 30 lat panowania ciągle otrzymywał.

Kronika jego hańby jest obfitsza niż jakiegokolwiek monarchy w dziejach powszechnych. Jego elekcja odbyła się wedle nakazu Rosji i Prus pod osłoną Kozaków. Koronacja zaś w dniu imienin ukochanej carycy Katarzyny. Dwory europejskie winszowały mu wprawdzie wyboru, ale żaden nie przysłał swego ambasadora. Zlekceważono naszego „pomazańca" a wraz z nim całą Polskę, nad którą z woli Katarzyny II objął protektorat wytresowany w intrygach wysłannik carowej Repnin.

Z przymrużonymi powiekami i w poczuciu własnej bezmocy patrzył Poniatowski jak Repnin tłumił rozpaczliwy protest Konfederacji Barskiej stoma tysiącami poległych i wywiezionych na Syberię. Podczas pierwszego rozbioru Polski, Stanisław August próbował wprawdzie prosić dwory europejskie o ratunek, ale gdy mu go wszędzie odmówiono, zgodził się na traktat podziałowy.

W nieskończoność mnożyć by można litanię grzechów Stanisława Augusta.

Żadnego promienia jaśniejszego w jego działalności nikt uczciwy się nie dopatrzy z wyjątkiem jego upodobań kulturalnych, na które obficie łożył pieniądze ze szkatuły Rzeczypospolitej i carycy. Ale równocześnie potrząsał szkatułą na inne cele. Na jedną podróż na niedoszłe spotkanie z uwielbianą imperatrycą wydać potrafił 3 miliony rubli.

Król szwedzki Gustaw III zapisał w swoim dzienniku po haniebnym sejmie grodzieńskim tyle: „Ach Stanisławie Auguście, tyś nie król nawet, a nawet nie obywatel, umrzyj w obronie niezależności Ojczyzny, lecz nie przyjmuj niegodnego jarzma w czczej nadziei zachowania cienia potęgi, którą zniesie jeden nakaz Moskwy."

* * *

Dla szczątków takiego króla, który zdaniem szwedzkiego monarchy nie posiadał przymiotów nawet obywatela swego kraju, Mackiewicz i jego „Słowo" żąda miejsca na Wawelu.

Nie tak dawne są wśród żywych wspomnienia, kiedy broniono Panteonu Polskiego przed „niegodnymi" szczątkami Juliusza Słowackiego. Dla trumny Józefa Piłsudskiego, Odnowiciela Polski miejsce trudno było znaleźć. Pamiętamy to przecież. A dziś znalazł się ktoś, kto ze swawolą godną lepszej sprawy zapisuje szpalty bojami o miejsce dla Stanisława Augusta na Wawelu!

* * *

Duch pokoleń, walczących o odrodzenie wartości narodowych, ofiara krwawych powstań listopadowego, styczniowego, ofiara krwi robotnika polskiego z r. 1905, największy z cudów Polski współczesnej odrodzenie siły militarnej państwa, lekceważone są na naszych oczach fanfaronadą wybryków wileńskiego wesołka.

* * *

Wołczyn śliczny barokowy kościółek, miejsce, w którym ochrzczono Stanisława Augusta Poniatowskiego, spokojna, cicha krypta podlaskiej świątyni jest jedynym miejscem, w którym przywiezione do kraju jego szczątki spocząć mogą, nie drażniąc dumy i godności narodowej, świadomego tragedii dziejów Polski obywatela.

Monarchiści zaś polscy, z pod znaku konserwatywnego, skoro muszą przeżywać walkę papierową o swe ideały, to niechże ją prowadzą, ale nie przez odgrzebywanie w pamięci potomnych dziejów najsmutniejszego z monarchów Polski.

(bc)

Instytucja handlowa, fabrykująca rozwodników

Ks. pastor Zaunar w Warszawie redaktor organu kościoła ewangielicko-reformowanego „Jeducta" patrzy wielce zgorszony na praktyki konsystorza swych konfratrów w Wilnie. Tam to masowo przyjmowano do kościoła tego, jak się okazało niemal tylko kandydatów na rozwodników, aby im następnie udzielić błogosławieństwa z innymi wybrankami losu. Zajęły się tymi praktykami władze prokuratorskie.

Ks. Zaunar boleje nad upadkiem wileńskiego konsystorza i tłomaczy, że wyznanie ewangielicko - reformowane uznaje rozwody, ale w okolicznościach wyjątkowych. Na nieszczęście — mówi ks. Zaunar — kościół ten nie ma władzy centralnej. Są dwa konsystorze wileński i warszawski w zupełności od siebie niezależne. W dalszym ciągu tak stawia sprawę ks. Zaunar przed wywiadowcą z agencji „Kabla":

— Chcę mówić o czymś innym, o fakcie, o którym jako duchowny tego wyznania — nie mogę wspomnieć bez rumieńca wstydu. Garść duchownych z Wilna zachęcona przez prezesa konsystorza p. Iżyckiego, stworzyła z kościoła swego rodzaju świetnie prosperującą instytucję handlową, fabrykującą rozwodników oczywiście za sporą opłatą. Uważam, że konsystorz wileński, jego duchowni i znaczna część kuratorów, aczkolwiek formalnie i według litery prawa są reprezentacją naszego kościoła na danym terenie, to jednak faktycznie moralnie dawno już przestali nią być, a to co oni kościołem jeszcze mienią — to tylko wygodny pozór i parawan dla osłonięcia spraw, pojęć i dążeń, które nie mają nic wspólnego z duchem i prawdą wyznania ewangelicko reformowanego.

Synod warszawski zakomunikował za pośrednictwem prasy i opinii publicznej, że z poczynaniami konsystorza wileńskiego nie miał i nie ma nic wspólnego i że duchowni Jednoty warszawskiej niejednokrotnie protestowali wobec władz kościelnych wileńskich przeciwko ich praktykom, które kategorycznie potępiają. Nie ma dnia, żeby się nie zgłaszano do nas tu w Warszawie z prośbą o przyjęcie do kościoła kalwińskiego. Jeżeli tylko stwierdzamy, że kandydat ma zwykły osobisty cel rozwodowy, a nie przekonania religijne — z reguły odmawiamy. Wystarczy panu powiedzieć, że na 600 kandydatów przyjęliśmy zaledwie 22. Kandydaci ci odbyli z duchownym szereg konferencji zanim uznaliśmy za możliwe przyjęcie ich do naszego kościoła.

Korzystam z okazji, by skwapliwie odgrodzić ogół moich współwyznawców od przyjęciowo - rozwodowych praktyk konsystorza wileńskiego.

Prawda powiedziana przez ks. Zaunara o konsystorzu wileńskim nie wymaga z naszej strony żadnych komentarzy. Jest ona aż nazbyt wymowna.

Humorystyczna upadłość

Nie ma w Paryżu człowieka, który nie znałby firmy meblowej „Allez Freres". Firma Allez Freres zapewniła sobie jeden z najbardziej skutecznych (tak się przynajmniej zdawało) środków reklamy i propagandy; podpisała bowiem z dyrekcją paryskiej kolei podziemnej kontrakt, na mocy którego dostarczyła metro ławki dla publiczności do wszystkich stacyj kolei, oczywiście z plakietkami reklamowymi. Wzamian za dostarczenie tej olbrzymiej ilości ławek, metro zobowiązało się nie dopuścić żadnej innej reklamy. Widocznie jednak sama reklama nie wystarcza, bo mimo niesłychanej popularności braci Allez, z którą równać się może tylka aperiti Dubonnet, wyklejony we wszystkich tunelach metra, firma ta zbankrutowała...

Nazwa firmy (Allez freres — „chodźcie bracia!") dała oczywiście temat i inspirację do piosenek i dowcipów kabaretowych.

Najjaśniejszy meteor

Mieszkańcy Nowego Jorku mieli możność oglądać w nocy około godziny 10-tej z dnia 27 ub. m. niezwykłe zjawisko. Oto na nieboskłonie pojawiła się płonąca kula. Początkowo tysiączne tłumy na ulicach i placach, a następnie z okien oglądający to zjawisko sądzili, że spada płonący samolot. Tymczasem był to meteor. Niewątpliwie jeden z największych i najjaśniejszych, które w ostatnich czasach zaobserwowano.

Jeden z astronomów obserwatorium Haydena oświadczył, że meteor ten pojawił się początkowo w okolicy na południowy zachód od Wielkiej Niedźwiedzicy, przeleciał nieboskłon, znikając na północnym wschodzie. Meteor ten był znacznie większy od zwykłych meteorów i należał do t. zw. „kul ognistych".

Rudy człowiek zasypia powoli

Na posiedzeniu brytyjskiego towarzystwa lekarskiego w Londynie dwaj lekarze przedstawili wyniki swoich badań, dotyczące reagowania organizmu ludzkiego na środki usypiające. Doszli oni do ciekawego stwierdzenia, że kolor włosów zezwala na ustalenie, jak dany osobnik będzie reagować na działalność środków usypiających.

Przeprowadzone badania w 700 wypadkach usypiania przed operacją zębów dały następujące rezultaty: blondyni zasypiali w ciągu 25 sekund, bruneci w 62, a rudzi w 68 sekundach. Nadto przy 13 procentach rudych musiano zastosować środki unieruchomiające, aby pacjent nie poruszał się podczas gdy u brunetów tylko w 0,05 procentach, u blondynów w 0,004 procentach. Lekarze, którzy badania przeprowadzili ściśle naukowo, na razie nie podają przyczyn tego rodzaju reagowania organizmu na uśpienie.

Najmłodsza stenografka świata

W Limoges we Francji miał miejsce niedawno konkurs zawodowych stenografek. Ogólną sensację wzbudziła na tym konkursie 7-letnia dziewczynka nazwiskiem Jeanne Lepot — Robin, która z odznaczeniem zdała egzamin. Najmłodsza stenografka Francji — a prawdopodobnie i świata — pisze 40 słów na minutę wedle tekstu całkowicie jej nieznanego. W ciągu 3-ch minut odebrała 120 słów i umiała odczytać swój stenogram zupełnie płynnie nie zastanowiwszy się nad nim uprzednio ani chwili.

NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWORU KRÓLEWSKIEGO

I. G.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

108)

— A następnie ogłosi się sułtanem nieprawdaż

— Duma jego i ambicja nie mają granic.

— A cóż na to mówią janczary?

— Nie oprą się jego zamiarom, jeśli im nada nowe przywileje.

Potwierdziło się zatem to, czego obawiała się sułtanka. Gdy oficer odszedł i pozostała sama w namiocie, zacisnęła groźnie pięści.

— Nie osiągniesz swojego zbrodniczego celu — rzekła z dziką energią, — jeszcze czas na pokrzyżowanie twych planów! Pragniesz osiąść na tronie! Chcesz mego syna obalić, zabić, ażeby zająć potem jego miejsce, a janczary chcą ci na to pozwolić, byleś im dał cząstkę swego łupu! Mylne twoje rachuby, zacny Mustafo! Nie domyślasz się, kto jest przy tobie, ażeby w niwecz obrócić twe plany! Drżyj przedemną! Padniesz z mej ręki!

Tymczasem wielki wezyr objechał cały obóz i powracał do swojego z wielkim przepychem urządzonego namiotu.

Wchodząc do niego zastał przed namiotem kilka osób w cudzoziemskiej odzieży. Poznał indyjskiego kapłana i jego służącego, oraz zasłoniętą welonem Jagiellonę i pazia.

Wszedłszy do największego namiotu, przed którym zawsze stała warta, kazał przyprowadzić do siebie przybyłych gości i przyjął ich bardzo łaskawie.

— Przynosimy ci dobre wieści, wielki i potężny baszo — rzekł Allaraba, po odejściu orszaku wielkiego wezyra, gdy tylko kilku niewolników pozostało w głębi namiotu — postępujesz nieprzerwanie naprzód z zwycięską swoją armią i wkrótce u stóp twoich będzie leżał świat cały. Patrz, kto przybywa do twojego obozu! Dostojna wojewodzina Wassalska!

— Witam cię pani, — rzekł Kara Mustafa do Jagiellony — szukasz u mnie opieki? Znajdziesz ją niezawodnie!

— Wojewodzina chce się z tobą połączyć, wielki i potężny baszo — powiedział kapłan.

— Wojewodzina chce opuścić i zdradzić kraj swoich ojców? — zapytał Mustafa.

— Jan Sobieski, który ją nienawidzi wygnał ją — objaśnił Allaraba.

— A teraz chce się na nim zem-

— Chcę go obalić, łącznie z tobą, wielki wezyrze — odpowiedziała Jagiellona — przybywam do ciebie, aby w imieniu magnatów mego kraju zawrzeć z tobą przymierze.

— W imieniu magnatów twego kraju, pani? Mnie doniesiono, że Sobieski z wielką liczbą panów i znacznym wojskiem wyruszył, ażeby się złączyć z Lotaryngczykiem — rzekł Kara Mustafa.

— Przychodzę do ciebie w imieniu niezadowolonych, wielki wezyrze, — mówiła Jagiellona dalej — a liczba ich jest niemała. I hetman polny litewski do nich się liczy.

— Hetman Pac? Czyż Litwinów nie ma z Sobieskim? — zapytał wielki wezyr.

— Nie ma, wielki wezyrze. Oddałam ci jeszcze inne usługi i gotową jestem do dalszych — odpowiedziała Jagiellona — środki moje są tak wielkie, jak moja nienawiść! Dla tego łączę się z tobą.

— Znajdziesz u mnie opiekę i nagrodę, pani. Jakiej żądasz nagrody?

— Żądam tylko głowy tego, którego nad wszystko nienawidzę!

— Pani wojewodzina mówi o głowie Sobieskiego — dodał Allabara.

— Dam ci ją, pani. Czyś nie widziała z tamtej wysokiej góry, przez którą przejeżdżałeś, wieżę Wiednia? Moje zastępy już otaczają stolicę cesarzów i nie wypuszczają z niej ani nie wpuszczają do niej nikogo. Giaury udają, że chcą bronić fortyfikacji, ale czyż sądzisz, że mi się oprą, że ich nie dosięgną moje działa? Jeśli się nie poddadzą, to zginą z głodu i pragnienia te psy chrześcijańskie, a głowy ich przywódców każę zatknąć na tykach przed bramami miasta wystawić — mówił Kara Mustafa, którego rysy miały w tej chwili wyrazy pospolitości i okrucieństwa, głowę zaś Sobieskiego przyrzekam tobie, możesz ją zabrać jako trofeum, gdy będziesz opuszczała mój obóz. Dni twego wroga są już policzone!

— Słuchaj mnie, wielki i potężny baszo — rzekł kapłan indyjski — ubiegłej nocy, byliśmy w drodze, zapytywałem gwiazd i otrzymałem bardzo ważną odpowiedź. Było w nich zapisane, że stanie się to, co w tej samej godzinie we śnie śniłeś. Czy pamiętasz co ci się śniło ubiegłej nocy, wielki i potężny baszo?

— Tak jest, pamiętam. Był to szczególny sen! — odpowiedział. — W moim namiocie ujrzałem obok siebie węża i drzewo z trującymi owocami i kwiatami, zaś poza namiotem rósł wielki, napół zwiędły kwiat, który gdym mu się bliżej przyjrzał, miał na sobie pancerz i trzymał lancę. Pchnął mnie tą lancą i obudziłem się, zaledwie będąc w stanie oddychać.

— Strzeż się kobiety, która się do ciebie tajemnie zbliża, ona jest tym kwiatem, który widziałeś pod namiotem, wielki potężny baszo — rzekł kapłan indyjski — masz z sobą w namiotach żony i niewolnice, kto wie, czy która z nich dotknięta niełaską lub zazdrością, nie marzy o krwawym czynie. Ja pozostanę przy tobie, będę czuwał i czatował, a pani wojewodzina zajmie mój namiot, aby w nim mogła spocząć po długiej podróży.

— Spoczynek wygodny znajdziesz w moim obozie, pani — rzekł wielki wezyr do Jagiellony — żadna potęga tego świata nie zdoła mojej armii pokonać. Moje niewolnice będą cię obsługiwały!

Allaraba skłonił się wielkiemu wezyrowi, a następnie z Jagielloną wyszedł z namiotu wezyra, ażeby ją zaprowadzić do swojego urządzonego również bardzo wspaniale.

IV.

Sarafan u króla

Gdy Sobieski z nieliczną swą armią przekroczył Dunaj, postanowił czekać na książąt, mających przybyć ze swym oddziałem, zwłaszcza na Litwinów, których zastęp był mu potrzebny bardzo do wzmocnienia jego sił.

Nie rozbijał formalnego obozu, ponieważ nie miał zamiaru długo pozostawać na miejscu zachodziło niebezpieczeństwo napadnięcia przez Tatarów.

Rozstawił placówki, zakazawszy im rozpalania ogni i obozował z wiernym swym wojskiem, w miejscu o ile można było najlepiej osłonionym nad brzegiem Dunaju.

Znajdował się tu niewielki dom opuszczony przez mieszkańców. Ten dom zajął król dla siebie i dla swego otoczenia.

Nad wieczorem placówki spostrzegły nadjeżdżającego nad brzeg jeźdźca, który zmierzał prosto do obozowiska polskiego.

Z początku widzieli tylko konia i znajdującą się na nim nierozpoznalną masę, która zupełnie przylegała do jego grzbietu.

Żołnierze nie spuszczali z oka zbliżającego się galopem konia.

— Ha! czy nie widzicie? — zawołał jeden z nich wskazując — czy nie widzicie, kto na koniu siedzi? Nie, nie siedzi lecz leży, objął konia za szyję obiema rękami i pędzi jak wicher stepowy.

— Tak, teraz i ja go widzę! — rzekł drugi żołnierz — to czerwony Sarafan!

Trzeci żołnierz przeżegnał się.

— Jeżeli to nie jest duch, to niech zginę — rzekł — czyliż nie zjawia się znowu, gdy ma przyjść do przelewu krwi?

— To czerwony Sarafan! — potwierdził pierwszy — spieszy jak gdyby bał się spóźnić.

— Powiedzcie sami ludzie, jak on wygląda — rzekł trzeci żołnierz do swych towarzyszów — czy nie jak wysłaniec szatana, albo sam szatan.

— To tylko z powodu czerwonego ubrania i niespokojnego usposobienia, — zauważył drugi — jest w nim coś złowieszczego, ponieważ zawsze wtedy się ukazuje, gdy ma nastąpić bitwa ale złym podobno nie jest.

— Tak mówisz! Ale czy wiesz o tym na pewno? — mówił dalej trzeci — ja z nim nic nie chcę mieć do czynienia! Kto go wie, skąd on się bierze? Tego on nawet sam nie wie! Jest niespełna rozumu a śmieje się i tańczy jak wariat!

— Być może, że jest niespełna rozumu — przyznał pierwszy — nie wygląda na zwykłego człowieka. Cicho zbliża się! Patrzcie tylko jak się trzyma na koniu!

Odgłos szczególnego śmiechu doszedł placówki.

Jeździec zeskoczył z konia, którego żołnierze przytrzymali i przywiązali.

Czerwonego Sarafana cieszyło to widocznie, że napotyka placówki polskie. Znalazłszy się wobec żołnierzy zaczął podskakiwać i tańczyć swoim zwyczajem. Wyciągał przytym długie swe ręce wzdłuż ciała i schylał się tak jak gdyby miał przez niski otwór przekroczyć.

— Dokąd? — zawołał trzeci żołnierz, patrząc nań podejrzliwie i mając widocznie chęć nie wpuszczenia go w głąb obozu.

Czerwony Sarafan stanął na chwilę, podrapał się po głowie i roześmiał.

— Czego tu chcesz? — zapytał pierwszy żołnierz.

— Pewno przyjdzie do rozlewu krwi, kiedy się tu pojawiasz? — zapytał drugi.

Czerwony Sarafan nie miał jednak widać ochoty odpowiadać na te pytania. W ogólności bardzo rzadko, w wyjątkowych tylko chwilach, okazywał on chęć mówienia. Próbował więc i teraz przemknąć się w podskokach koło placówki, ale żołnierze zagrodzili mu drogę lancami.

— Ani kroku dalej! — zawołali, — chociaż jesteś czerwony Sarafan, lecz nie wolno do obozu wpuszczać!

— Pozostań tam na polu, — rzekł jeden, — czego tu chcesz?

— Chcę iść do Jana Sobieskiego, waszego króla, — odparł czerwony Sarafan ochrypłym głosem.

— Do króla?... Nic z tego, — odparli żołnierze, — zostaniesz tutaj!

— Stefan powraca tutaj, — odpowiedział czerwony Sarafan, — musi iść do króla! Nie ma czasu na stracenie! Ważna wiadomość!

Żołnierze spojrzeli na siebie pytająco.

W tej chwili stary jakiś wachmistrz zbliżył się do placówki. Obchodził on obóz i spostrzegł czerwonego Sarafana.

— Czego chcecie od niego, hultaje, skórki na buty! — zawołał gniewnie, — znów sobie wyprawiacie jakieś z niego żarciki?

— To czerwony Sarafan — odrzekł jeden z żołnierzy — chce iść do obozu!

— Odkądże to żołnierze zabraniają mu iść gdzie chce — mówił wachmistrz dalej — odkąd to nastał zwyczaj zatrzymywania go? On może chodzić, gdzie mu się podoba! Pamiętajci o tem, niedołęgi! Żeby mi tego drugi raz nie było!

Czerwony Sarafan skinął głową wachmistrzowi, podał mu rękę i śmiejąc tajemniczo, rzekł:

— Muszę iść do króla!

Potem swoim zwyczajem puścił się w podskokach w głąb obozu.

Wachmistrzowi bądź co bądź dusza usiadła na ramieniu, gdy czerwony Sarafan zbliżył się do niego, a gdy roześmiał się chrapliwie, zamarły mu słowa na ustach. Szczególne wrażenie czynił ten człowiek, o którym nikt nie wiedział, kim jest właściwie i skąd pochodzi. Wachmistrz znał go od wielu lat, a miał go jednak ciągle za widmo obwieszczające wojnę.

Czerwony Sarafan przebiegł w podskokach pomiędzy żołnierzami, aż wreszcie stanął nagle przed domem i wpatrzył się weń.

— Tam stoi król! — zawołano.

Było to widać na rękę czerwonemu Sarafanowi, gdyż roześmiał się swoim zwyczajem i chciał wejść do domu.

Tu jednak zatrzymała go znowu warta.

Czerwonemu Sarafanowi widocznie zabrakło już cierpliwości.

Z nadludzką prawie siłą pochwycił żołnierza i odepchnął na stronę.

Ten niespodziewany wypadek wywołał zbiegowisko. Inni żołnierze, pośpieszyli na pomoc poturbowanemu koledze i rzucili się na czerwonego Sarafana.

Powstał stąd hałas, którego odgłos doszedł aż do domu.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

NAŁOŻYŁ PODATEK OD... SŁONCA

Miejscowość letniskowa pod Warszawą Świder cieszy się dużym powodzeniem. Tłumy letników zalegają plażę, wygrzewając się i opalając na słońcu. Któregoś dnia zjawił się jakiś starszy pan ze złotym sznurkiem na czapce i począł inkasować po 20 gr. od osoby. Mówił, że działa w imieniu gminy, która opodatkowała słońce w obrębie letniska Świder. Plażowicze płacili bez szemrania. Dopiero gdy dowiedział się o tym podatku ktoś z gminy, rzecz stała się głośna. W rezultacie „słonecznego inkasenta" zdemaskowano i oddano w ręce władz.

UPAŁY

Gdynia, dnia 4. 8.

Wskutek panujących upałów, temperatura morza na otwartym Bałtyku dochodzi do 27 stopni C. Spodziewane jest dalsze ocieplenie wody.

URUCHOMIENIE KOPALNI

Katowice, dnia 4. 8.

Jak krążą pogłoski ma być wkrótce uruchomiona nieczynna od lat kilku duża miejscowa kopalnia „Kleofas", w której znajdzie pracę około 1.200 górników. Podobno rozpoczęto już prace przygotowawcze związane z uruchomieniem kopalni.

KOMUNIKACJA WODNA Z LITWĄ

Wilno, dnia 4. 8.

W związku ze spodziewanym wzmożeniem komunikacji wodnej z Litwą, projektuje się utworzenie 2-ch punktów granicznych wodnych w Puchaczach i Uciesze Zostaną tam zbudowane budynki dla pełniących kontrolę wodną urzędników.

DOMY DLA BEZROBOTNYCH

Władze miejskie w Bydgoszczy przystępują w najbliższym czasie do budowy 30 nowych domków dla robotników i bezrobotnych, które staną obok już istniejących 24-ch. Każdy domek zawiera po 4 mieszkania dwupokojowe. W ten sposób m. Bydgoszcz pozbędzie się całkowicie szpecących baraków.

NOWA SZOSA

Gdynia, dnia 4. 8.

Prace nad budową drugiej równoległej szosy do Zoppot na terenie polskim, posuwają się naprzód z wielką szybkością. Przy robotach tych znalazło zatrudnienie wielu bezrobotnych.

ZAWIESZENIE TOWARZYSTW UKRAIŃSKICH

Z Przemyśla donoszą: Wobec stwierdzenia przekroczeń statutowych władze zawiesiły w Poździaczu pow. przemyski działalność towarzystw ukraińskich „Silskyj Hospodar", Rydna Szkoła" i „Sadoczok Rydnej Szkoły".

Turek

Zabójstwo żony

W dniu 28 lipca rolnik Józef Kaczmarek usiłował pozbawić życia swą młodą, słynącą w okolicy z urody, żonę Stanisławę za pomocą wystrzału z krótkiej broni palnej. Kaczmarkowa Stanisława trafiona została pociskiem w twarz, powyżej nosa. Ciężko ranną odstawiono do szpitala w Łodzi gdzie walczy ze śmiercią. Przyczyną usiłowania zabójstwa są nieporozumienia małżeńskie. Kaczmarek został zatrzymany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Smierć dziecka w torfowisku

W dniu 28 ub. m. w godzinach południowych we wsi Ojców gm. Orzeszków, gdy mieszkańcy tej wioski zatrudnieni byli przy pracy żniwnej pozostawione bez opieki dziecko rolnika Miszczaka Feliksa oddaliło się do pobliskich torfowisk i tam bawiąc się nad wodą utonęło. Rozpacz młodych rodziców po dwuletnim synku nie ma granic. Policja prowadzi dochodzenie, kto ponosi winę w wypadku.

* * *

— **Kradzież wódki.** W nocy na 28 lipca r. b. we wsi Grodzisko gm. Świnice na szkodę Jana Modrzejewskiego dokonano kradzieży sklepowej za pomocą włamania. Łupem złodziei padła wódka, spirytus i wyroby tytoniowe ogólnej wartości 218 zł. Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto.

Strzelno

— **Przykry wypadek 4-letniego dziecka.** Dziecko Wiśniewskiego w Wilczynie 4-letni Mieczysław idąc na drodze, upadł na ziemię. Upadek okazał się bardzo fatalny, albowiem chłopiec złamał sobie kość ramieniową, lewego śródstawu. Złamanie jest ciężkie i grozi zesztywnieniu stawu.

Hrabianka pozwana o zapłacenie 30.000 zł

za wychowanie jej nieślubnego dziecka

Kraków, 4. 8.

W roku 1906 żona stolarza Katarzyna Maślakowa otrzymała w Krakowie od hrabiny Weroniki Zyberk - Plater i jej córki hrabianki Janiny, półrocznego chłopczyka na wychowanie.

Hrabina Weronika, która następnie wyjechała na Łotwę, przysyłała początkowo pewne kwoty na pokrycie kosztów utrzymania chłopca, w końcu jednak przerwała wszelki kontakt.

Maślakowa chłopca wychowała, posyłała go do szkół, a gdy dorósł, wyuczyła go fachu mechanika.

Jednocześnie po długich formalnościach urzędowych, decyzją Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uzyskała dlań metrykę na nazwisko Zyberk - Platera, jako nieślubnego syna hrabianki Janiny.

Nastąpiło to w wyniku jawnej rozprawy sądowej. Mimo to jednak, zamieszkała obecnie w Edynburgu hr. Janina Zyberk - Plater nie przyznaje się do dziecka.

Obecnie Maślakowa wystąpiła ze skargą sądową, domagając się zarówno od hr Janiny, jak i młodego Mariana Zyberk - Platera, który w ub. roku ożenił się, zwrotu kosztów utrzymania i opieki, w sumie 30 tysięcy zł. Jako świadka, kobieta przedstawiła akuszerkę, która chłopca odbierała od hrabianki, dokumenty parafialne itp.

Proces, który odbędzie się już wkrótce, zapowiada się sensacyjnie.

Ślub na łożu śmierci

Bydgoszcz, 4. 8.

W Bydgoszczy zmarł dyrektor Pomorskiego Związku Pracodawców, śp. Kazimierz Bobowski, b. poseł. W ub. sobotę, gdy lekarze orzekli, że stan zdrowia dyr. Bobowskiego jest beznadziejny, chory wyraził chęć zawarcia małżeństwa ze swą narzeczoną. Ślub odbył się w szpitalu miejskim w Bydgoszczy. Jako świadkowie aktu ślubnego wystąpili lekarze i pacjenci szpitalni.

Zmarły położył wielkie zasługi na polu unormowania stosunków między pracodawcami a pracownikami. Uczestniczył we wszystkich niemal pertraktacjach o umowy zbiorowe. Ostatnio jego właśnie zasługą było zlikwidowanie trwającego przez kilka dni powszechnego strajku drukarzy na Pomorzu.

Krwawy napad bandycki na plebanię

Gostyń, 4. 8.

Na plebanię w Sannikach, w pow. gostyńskim, dokonano w nocy zuchwałego napadu bandyckiego. Około godziny 10-tej wieczorem gospodyni proboszcza, 70-letnia Maria Bluszcz przed udaniem się na spoczynek, uklękła przed łóżkiem, by zmówić różaniec.

W tym czasie do pokoju wszedł przez otwarte okno jakiś mężczyzna. Słysząc szmery, staruszka się obejrzała. Przerażona widokiem obcego w pokoju, zaczęła krzyczeć. Wówczas bandyta uderzył kobietę z całej siły ciężkim drągiem w głowę.

Krzyki zaalarmowały proboszcza, który wybiegł ze swego pokoju. Bandyta spłoszony, nic już nie rabując, uciekł przez okno.

Mimo pomocy, staruszka po paru godzinach zmarła.

Policja wszczęła za zbiegłym bandytą pościg.

Mogilno

Lekkomyślni chłopcy

W miejscowości Mokre pow. mogileńskiego w dniu 31 lipca 16-letni Tomicki Alojzy, 17-letni Kąkola Stanisław, 18-letni Bleja Alojzy, 19-letni Staszewski Henryk oraz 22-letni Kąkola Antoni wyjechali czółnem na miejscowe jezioro. Będąc o 40 metrów od brzegu czółno rozbujali do tego stopnia, że wywróciło się i cała piątka poczęła tonąć. Czterech zdołało się uratować, Bleja utonął. Zwłoki wydobyto dopiero nazajutrz.

* * *

Jarmark na konie odbędzie się we wtorek dnia 9 bm. Spęd zwierząt racicowych nie dozwolony.

— **Spadła z drzewa.** Córka Pawłowskiej w Kołodziejewie pod Mogilnem, 12-letnia Helena weszła na drzewo rwać wiśnie. W pewnej chwili utraciła równowagę i spadła na twardą ziemię, łamiąc sobie prawe udo. Dziewczę przekazano do szpitala pow. w Strzelnie.

Inowrocław

Niemiec hakatysta - dostawcą więzienia

Od dłuższego czasu dostawcą mięsa i wyrobów mięsnych do więzienia w Inowrocławiu jest rzeźnik Niemiec Keppel, zam. przy ul. Kasztelańskiej, który zatrudnia tylko Niemców i kupuje jedynie od Niemców i znany jest jako twardy Niemiec. Czy w Inowrocławiu nie ma dość rzeźników Polaków, którzy powinni być dostawcami? Czy zarząd więzienia chce tuczyć Niemców dostawami i czy na to przelewał powstaniec kujawski swą krew? Coś tu nie jest w porządku i sprawa ta musi być bezwzględnie wyjaśniona, czego domaga się opinia publiczna.

Powiesił się w stodole

W stodole powiesił się rolnik 40-letni Wiktor Sosnowski, zam. w Lipionce pow. Inowrocław. Sosnowski wykazywał już od dłuższego czasu objawy choroby umysłowej i ostatnio wychodził często z domu, powracając z takiej wędrówki po 2 lub 3 miesiącach, obdarty i zaniedbany.

* * *

— **Utopił się w zadzawce.** Podczas kąpania się w sadzawce w Dąbrowie Biskupiej pow. Inowrocław utopił się 21-letni robotnik Niemiec Fryderyk Wilhelm Treichel. Zwłoki wydobyto po 10 minutach i pomimo zastosowania środków ratunkowych nie zdołano Treichela przywrócić do życia. Sadzawka jest blisko 2 mtr. głęboka.

— **Proboszcz parafii Bożego Ciała**, ks. Jeliński rozpoczął z dniem 28 lipca tegoroczny urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął ks. kanonik Piotrowicz z parafii św. Katarzyny.

Koźmin

— **Jarmark.** W czwartek, dnia 11 bm. odbędzie się w mieście Koźminie jarmark na konie i towary kramne.

Zbąszyń

— **Czereśnie kwitną.** U gospodarza p. Wośka w wiosce Chobienice pod Zbąszyniem, zakwitły poraz drugi czereśnie. Starzy ludzie w tej wiosce twierdzą, że to ma wróżyć długie i ciepłe lato.

— **Odznaczenie powstańca.** W tych dniach otrzymał „Medal Niepodległości" p. Macholak Ignacy urzędnik kolejowy obecnie w Porażynie.

— **Nowi robotnicy.** Ostatnio przyjęto do prac sezonowych w odcinku drogowym 2 w Zbąszyniu do napraw nawierzchni kolejowej dalszych 20 bezrobotnych. Razem więc jest zatrudnionych 130 bezrobotnych. Dowiadujemy się, że okres 5 miesięczny przewidziany zatrudnienie bezrobotnych — przy pracach sezonowych jest zniesiony i zapewnie wszyscy pracować będą w dalszym ciągu.

— **Tydzień L. O. P. P.** W dniu wczorajszym odbyło się zebranie organizacyjne w celu powołania do życia Komitetu Tygodnia LOPP na terenie kolejowym w Zbąszyniu. Przewodniczącym komitetu wybrano jednogłośnie p. Podgórskiego Antoniego str. zaw. odc. drog. Członkowie komitetu: pp. Gruszka, Gruszecki, Klauziński, Kozłowski, Zwolski, Kokot, Przymuszała, Heigelmann, Drożdżewski, Ryba, Szwartz, Dąbrowski, Wojtera i Śmigielski jako sekretarz i referent prasowy. Ustalono program ramowy tygodnia, który odbędzie się w miesiącu wrześniu w całej Polsce.

Września

— **Odznaczenie.** Prezeska Kółka Włościanek p. Helena Nieniewska została odznaczoną Złotym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną.

— **Złodzieje grasują.** Kradzieże polne mnożą się w ostatnim czasie. Między innymi ogłocono z plonów pola maj. Zawodzie i p. Nehringa z Bierzglinka. W obu wypadkach sprawców wykryto. Kara sądowa ich nie minie. Również kradzieże drobiu, a szczególnie rowerów w mieście i okolicy sprawiają policji wiele kłopotów.

— **Kradzież.** Kowalowi p. Gorniakowi z Wielkich Cieśli skradziono przybory kowalskie wartości przeszło 300 zł.

Skalmierzyce Nowe

— **Zmniejsza się bezrobocie.** W dniu 27 lipca odbyła się rekrutacja robotników i rzemieślników do prac na kresy. W związku z tym wyjechało znów z terenu tut. gminy dalszych 38 osób. Razem dotychczas wyjechało z terenu tut. gminy 100 bezrobotnych. Znaczną ilość bezrobotnych przyjęto w ostatnich czasach również do prac sezonowych do tut. odcinka drogowego. Również wielu z nich znalazło zatrudnienie przy obecnych żniwach, wobec czego ilość bezrobotnych tut. gminy zredukowana została do minimum.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 3. 8. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,50
4½ proc. poż. państwowa wewn.	67,25
4 proc. konsolidacyjna	67,00
5 proc. poż. konwersyjna	70,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	125,00
Lilpop.	94,00
Węgiel	33,13
Norblin	90,00
Starachowice	39,00
Modrzejów	15,25
Haberbusch	48,50
Ostrowiec	64,00
Cukier	39,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,90	90,12
Berlin		213,07
Amsterdam	291,10	291,84
Kopenhaga	—	116,30
Paryż	14,67	14,71
Sztokholm	134,30	134,64
Włochy		28,03
Helsinki		11,54
Praga	18,34	18,39
Szwajcaria	121,70	122,00
Londyn	26,05	26,12
Nowy Jork czek	5,30¾	5,32
Nowy Jork kabel	5,31	5,32
Oslo	130,80	131,13

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 3. 8. 1938

CENY

transakcyjne:—orientacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l

Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

Pszenica . t. p. P.	—	21,75	22,25
Żyto zdatne do przemiału		14,75	15,25
Jęczmień browarowy	—	.	
Jęczmień 700 — 717 gl.			
Jęczmień . 673 - 678g/l	—	14,50	15,00
Jęczmień 638—650 gl			
Owies			
„ standartowy			
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		41,50	42,50
„ „ I 0-50 „ „	—	38,50	39,50
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	35,50	36,50
„ „ „ II 30-65 „ „	—	31,00	32,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	27,50	28,50
Mąka żytnia 0-65		26,00	27,00
Otręby pszenne, grube	—	12,25	12,75
„ średnie	—	10,50	11,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	10,25	11,25
Otręby jęczmienne	—	10,25	11,25
Groch Viktoria	—		
„ Folgera	—		
Wyka jara			
Peluszka	—		
Łubin żółty	—	19,00	19,50
„ Niebieski	—	18,00	18,50
Seradela	—		
Rajgras			
Siemię lniane	—		
Gorczyca	—	35,00	37,00
Makuch lniany w taflach	—		
„ rzepakowy „	—	13,25	14,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—		
Śrut Soja	—	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	2,50	3,00
„ żytnia luzem	—	3,50	4,00
„ żytnia prasowana	—	3,00	3,50
„ owsiana luzem	—	2,50	3,00
„ owsianna prasowana	—	3,50	4,00
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	5,00	5,50
„ zwykłe pras.	—	6,00	6,50

Pszenica 682 ton, tendencja słaba; żyto 1197 ton, tendencja słaba; jęczmień 73 ton, tendencja słaba; owies 20 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 537 ton, tendencja zniżkiwa; nasiona 147 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 31 ton, tendencja słaba.

Ogólny obrót 2687 ton.

Uwaga! Notowanie żyta rozumie się z dostawą natychmiastową.

Porażka naszej reprezentacji z Hungarią

W środę rozegrany został w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy kombinowaną reprezentacją Polski i drużyną budapeszteńską Hungaria. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 3:1 (2:1).

Drużyna polska zaprezentowała się bardzo słabo. Niektórzy zawodnicy wykazali rażący brak formy. Ujemnie zresztą wpłynęły na naszych zawodników panujące upały. Ofensywa w składzie Szczepaniak - Martyna zawiodła zupełnie. Środkowy pomocnik Nyc grał beznadziejnie. W ataku Peterek jedynie statystował. Wilimowski był dobry jedynie w pierwszej połowie, po przerwie zresztą cała drużyna jakby się załamała i nie usiłowała nawet walczyć o zwycięstwo.

Początkowo nic nie zapowiadało takiego wyniku. Polacy często goszczą pod bramką Węgrów, niepokojąc bramkarza gości Szabo, który jednak szczęśliwie interweniuje. Bardzo groźna w tym okresie jest para Wilimowski - Wodarz, która stosunkowo łatwo przedostaje się przez pomoc i obronę Węgrów. Szabo broni jednak doskonale i nie pozwala na zdobycie bramki. Węgrzy bronią się wypadami. Wyróżnia się zwłaszcza Titkos.

W 21-ej minucie Piec centruje, podając piłkę Peterkowi. Kiss interweniuje, dotykając piłki ręką, sędzia nie zauważył i piłka z kolei dostaje się Piontkowi, który ją kieruje nieuchronnie do bramki. Sędzia w tym momencie zamiast uznać zdobytą bramkę, dyktuje rzut karny za poprzednią rękę Węgra. Karnego strzela Peterek nie do obrony, zdobywając prowadzenie dla Polski. W chwilę później atak Polaków o mało nie zdobywa drugiej bramki.

Stopniowo do głosu dochodzą Węgrzy. W 30-tej minucie Miller zdobywa pierwszą bramkę dla Węgrów. Polacy jeszcze nie rezygnują i ataki ich kilkakrotnie jeszcze goszczą pod bramką przeciwnika. Nie udało im się jednak zdobyć bramki. W 39-tej minucie Góra przedostaje się pod samą bramkę Węgrów i strzela prosto w rękę bramkarzowi. W trzy minuty później Kardos z wypadu podwyższa wynik do 2:1 dla Węgrów, ustalając wynik do przerwy.

Po przerwie miejsce Pieca zajmuje Baran. Węgrzy mają w dalszym ciągu przewagę, zwłaszcza taktyczną. W szóstej minucie Titkos zdobywa trzecią bramkę dla Węgrów, ustalając wynik dnia.

25 rekord światowy Ragnhild Hwegers

Duńska pływaczka poprawiła swój najlepszy czas w krawlu na 400 m. z 5:08,2, na 5:06,1 minuty. Jest to rekord, który przez pływaków mężczyzn czołowej klasy europejskiej, nie co dzień jest osiągany.

Hokej

Hokejowe mistrzostwa Polski.

W rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Polski poznańscy Czarni zremisowali z Wojskowym Klubem Sportowym 2:2 (1:0), Warta pokonała w Gnieźnie Stellę 3:1 (1:1), a Wiktoria (Września) uzyskała z drużyną Żuchowatych Z. Ś. — Poznań walkowerem.

W tabeli prowadzą Czarni przed Wartą i WKS.

Pływanie

Polska ustanowiła rekord światowy.

Halina Tomska z Detroit ustanowiła w tych dniach nowy rekord światowy na 150 yardów stylem dowolnym. Dystans ten Tomska przepłynęła w 1 min. 38 sek., poprawiając rekord światowy Heleny Madison o 2 sek.

Prasa rumuńska o meczu z Polską

Prasa rumuńska zamieszcza obszerne sprawozdania z meczu lekkoatletycznego Polska — Rumunia. Dzienniki podkreślają wielką przewagę polskiej reprezentacji lekkoatletycznej i nie szczędzą jej słów pochwały i zachwytów.

Po zawodach odbył się bankiet, na którym przemawiał konsul generalny R. P. w Czerniowcach Marian Uzdowski, minister i adiutant królewski Sidorovici, prezes bukowińskiej federacji lekkoatletycznej Nichifor i inni.

Na zakończenie minister Sidorovici wręczył zawodnikom polskim ozdobne plakiety honorowe.

Trener Polskiego Związku Lekkoatletycznego Petkiewicz cieszy się, że młodzi zawodnicy zdali tak świetnie egzamin. Zdaniem Petkiewicza Rumunia posiada obecnie jedynie 3 zawodników mogących zaliczyć się do klasy europejskiej, a mianowicie: Vamanu (oszczep), Kiss (1500 m.) i Jonescu (skok wdal). Wyniki osiągnięte przez naszych zawodników nie mogły być lepsze, ponieważ bieżnia nie nadawała się dla rozgrywania meczu międzypaństwowego.

Trener rumuńskiej federacji lekkoatletycznej Niemiec Stuerck uważa, że Polska posiada obecnie tak samo jak Niemcy doskonały materiał. Młodzi zawodnicy posiadają już dobrą technikę i rutynę. O ile zawodnicy polscy będą mogli nadal w tym tempie rozwijać swe zdolności, polska reprezentacja już wkrótce będzie niebezpiecznym konkurentem dla wszystkich lekkoatletycznych potęg europejskich.

Przed sezonem wyścigów w Ławicy

W dniu 28 sierpnia r. b. rozpoczyna Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich jesienny sezon wyścigów konnych z totalizatorem na torze w Ławicy.

Wyścigi odbędą się w dniach 28 i 31 sierpnia, 4, 7, 11, 14, 18, 21, 25 i 28 września, oraz 2 5, 9, 12 i 16 października r. b.

Jak wynika ze zgłoszeń właścicieli stajen, koni przybędzie ponad 100 — nie licząc koni do biegów wojskowych z przeszkodami i naprzełaj.

Konie częściowo już są na torze reszta przybędzie po zakończeniu wyścigów Łódzkich w Warszawie i z Lublina.

W dniach wyścigowych w Poznaniu Towarzystwo uruchomi kasy miejskie totalizatorów w Katowicach i w Poznaniu w mieście tak, że wypłaty będą jednakowe we wszystkich kasach, zaraz po gonitwie.

Bliższe dane dotyczące stajen wyścigowych, koni itp. podamy do wiadomości.

Tenis

Turniej tenisowy w Sopotach.

W Sopotach rozpoczął się wielki międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem wybitnych polskich rakiet.

W turnieju panów o mistrzostwo wschodu i nagrodę prezydenta wolnego miasta Greisera z Polaków w drugiej rundzie zakwalifikowali się Hebda i Czajkowski. Hebda pokonał Jesza 6:0, 6:1, a Czajkowski wyeliminował Ackera 6:1, 6:1. Strzelecki przegrał z Niemcem Bauerem 4:6, 1:6 i oczywiście został wyeliminowany.

W singlu pań o mistrzostwo wolnego m. Gdańska Siodówna zakwalifikowała się do trzeciej rundy po zwycięstwie nad Braunschwein 6:3, 6:2. Johnewa przegrała z Włoszką Tonelli 2:6, 1:6, Reymanówna uległa Niemce Uuernberg 1:6, 4:6, a Kindermanówna została pokonana przez Niemkę Bartels 1:6, 5:7.

W grze mieszanej para Tłoczyński — Andrutowa przegrała z parą włosko-polską Tonelli — Czajkowski 3:6, 2:6.

Australia wygrała 4:1 z Meksykiem.

Mecz tenisowy o puchar Davisa w strefie amerykańskiej pomiędzy Australią i Meksykiem zakończył się ostatecznie zwycięstwem Australii 4:1. Ostatnie spotkanie pomiędzy Bromwichem i Hernandezem wygrał Meksykańczyk walkowerem, gdyż Australijczycy, prowadząc 4:0, zrezygnowali z ostatniego punktu. W meczu towarzyskim rezerwowy zawodnik australijski Schwartz wygrał z Hernandezem 6:4, 6:1, 6:2.

Rozmaitości

Sport w policji.

W dniu 5 i 6 bm. odbędzie się w Gnieźnie policyjny pięciobój, zorganizowany w komendach powiatowych P. P. tj. Gniezno, Mogilno, Żnin i Września.

Każda komenda powiatowa P. P. wyznacza dla swoich 3 najlepszych sportowców - policjantów cenne nagrody, a poza tym Komendanci powiatowi fundują osobną nagrodę, dla najlepszego policjanta, który w ogólnej punktacji pięcioboju uzyska największą ilość punktów.

Pięciobojem w Gnieźnie kierować będzie p. Nadkom. Walter kom. pow. na pow. Gniezno.

Podobny pięciobój policyjny odbędzie się w Poznaniu, w dniach 12 i 13 bm. na boisku Policyjnego Klubu Sportowego nad Wartą (przy łazienkach miejskich).

W Poznaniu pięciobój rozegrany zostanie pomiędzy Komisariatami P. P. m. Poznania, Komendą Powiatową pow. pozn. i Kompanią Rezerwy z ul. Bukowskiej 29.

Piłka nożna

„Warta" — „Legia" (Poznań).

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 11 na boisku „Warty" spotkają się powyższe drużyny w meczu treningowym. Zawody „Warta" — „Legia" mają już swoją długoletnią tradycję i cieszą się wielkim zainteresowaniem tutejszych sportowców. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach. Mecz ten będzie doskonałą zaprawą przed czekającymi obie drużyny ważnymi spotkaniami mistrzowskimi. Przedmecz o godz. 9,30.

„Warta" I. b. — „Stomil".

O godz. 17 w niedzielę, dnia 7 bm. spotkają się rezerwy „Zielonych" z drużyną „Stomilu" na boisku „Warty".

Naprzód — Vesta.

Powyższe drużyny spotykają się w sobotę dnia 6 bm. o godz. 18 na boisku przed Stadionem Miejskim. Ze względu na ostatnie wyniki Vesty, która pokonała Pogoń 5:3, oraz Posnanię 4:2, mecz powyższy zapowiada się ciekawie.

Korona I. — Admira I.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 11-tej na boisku w Górczynie.

Zebranie K. S. „Naprzód".

Klub Sportowy „Naprzód" Poznań zawiadamia swych członków i sympatyków, że zebranie plenarne odbędzie się w sobotę dnia 6 bm. o godz. 20 w lokalu „Amatorska" przy ul. Wronieckiej 13. Obecność członków obowiązkowa.

Półfinały o puchar Polski.

W niedzielę odbędą się półfinałowe rozgrywki piłkarskie o puchar Polski.

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-tej walczyć będą reprezentacja Warszawy i Krakowa.

We Lwowie spotkają się reprezentacje Lwowa i Łodzi.

Tego samego dnia rozegrane zostaną również półfinały o mistrzostwo Polski juniorów.

Mecz Cracovia - Polonia będzie powtórzony

Na wczorajszym posiedzeniu Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił uwzględnić protest Polonii w sprawie meczu z Cracovią i nakazał powtórzenie meczu. Weryfikacja meczu, przeprowadzona przez Zarząd Ligi, została uznana za niezgodną z przepisami. Mecz zostanie powtórzony dnia 14 sierpnia.

Hallo! Tu radio

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, dnia 6 sierpnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Bogurodzica". 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. Feliksa Kosseckiego. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Wisłą do polskiego morza" — koncert rozrywkowy. 16,45 „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim". 17,00 Polska muzyka salonowa. 18,00 Nasz program. 18,10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 18,40 Pogadanka aktualna. 18,50 Marsz szlakiem Kadrówki. 19,05 Piosenki legionowe i żołnierskie — płyty. 19,15 „Poezja legionów" — kwadrans poetycki. 19,30 „Żołnierze" — audycja chóralna. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,00 Koncert w wyk. orkiestry i chóru P. R. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Instrumenty orkiestry jazzowej w grze solowej — płyty. W przerwie o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 14,50 Muzyka rozrywkowa — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,55 Wiadomości sportowe lokalne. 19,05 Płyty z Warszawy. 21,00 Audycja dla wsi.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Droitwich. Koncert symfoniczny. 20,30 Florencja. Koncert symfoniczny. 20,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny z Vichy. 21,00 Mediolan. „Tosca". 21,45 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 22,30 Droitwich. „Ameryka tańczy" — muzyka taneczna z Ameryki.

SAMOCHODY I MOTOCYKLE DLA RADIOSŁUCHACZY.

Lato w całej pełni. Sport motorowy uprawiany jest przez wszystkich posiadaczy samochodów, motocykli, motorówek, a zwłaszcza przez tych, którzy korzystają z wakacyj czy urlopów. Niezliczone jednak rzesze marzą tylko o tym zdrowym i emocjonującym sporcie — bowiem nie stać ich nawet na nabycie niedrogiego roweru. Ci wszyscy nie zdają sobie sprawy, że marzenia ich mogą być zrealizowane i to nie wielkim wysiłkiem. Wystarczy bowiem tylko:

1) być abonentem Polskiego Radio w ciągu trzech miesięcy letnich, tj. czerwca, lipca i sierpnia; 2) usłyszeć jedną z specjalnych audycyj nadawanych przez Polskie Radio, w której podane zostaną sygnały wszystkich rozgłośni regionalnych; 3) nadesłać odpowiedź na specjalnym kuponie, zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena", który z usłyszanych sygnałów jest najbardziej melodyjny.

I to wszystko. Za ten drobny trud każdy z radiosłuchaczy ma możność otrzymania jednej z cennych premii motoryzacyjnych i w ten sposób stać się posiadaczem samochodu, motocykla, kajaka z motorkiem, garażu składanego itd. Wszystkie te premie oraz luksusowe odbiorniki radiowe i około 400 innych nagród — Polskie Radio przeznaczyło dla wypełniających powyższe warunki.

A więc nie zwlekaj! Pozostało bowiem tylko 5 tygodni, tj. do dnia 1. 9. — na uzyskanie jednej z powyższych premii. Samochody i motocykle czekają!

Najbliższa audycja z podaniem sygnałów rozgłośni odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 19.

FACHOWA POGADANKA DLA ROLNIKÓW.

Sierpień w gospodarstwie jest miesiącem niezwykle ważnym. Wówczas to bowiem kończą się już żniwa i rozpoczynają prace przygotowawcze do siewów jesiennych oraz szereg innych, bodaj iż nawet najważniejszych.

Nic też dziwnego, iż miesiąc ten wymaga specjalnej uwagi i wszelkie błędy wówczas popełnione spowodować mogą później wiele strat, których przecież można tak łatwo uniknąć. Znany jest zapewne słuchaczom radiowym nadawany od dłuższego czasu cykl pogadanek fachowych o organizacji gospodarstwa. Zabierali w nim głos najprzedniejsi fachowcy, udzielając szeregu cennych rad i wskazówek. W sobotę dnia 6 bm. o godz. 21 wygłoszona zostanie przez p. K. Żuławskiego interesująca pogadanka z tego cyklu p. t. „Sierpień w gospodarstwie".

Kronika

5 sierpnia

Piątek

Kalendarz rzymsko-katol.

Czwartek 4 Dominika
Piątek 5 MB. Śnieżnej

Kalendarzyk meteorologiczny

Środa, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 755 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +28 st. C., najniższa +23 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —13 cm. Temperatura wody +24,1 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Przyszli żeglarze.

Ostatnie przygotowania do wyprawy morskiej ukończone.

Z miasta

— **Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania** koncertuje dziś w czwartek w Parku Wilsona począwszy od godz. 20-tej. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. W piątek koncert w Parku Wilsona.

— **Lekcje Chóru Filharmonicznego** odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w Teatrze Wielkim. Dla pań o godz. 20, dla panów o 21. Dyrekcja prosi o gremialne i punktualne przybycie.

— **Pociągi popularne.** Pociąg popularny z Poznania do Ciechocinka odjeżdża w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 7, powrót do Poznania tego samego dnia o godz. 22,54. Cena biletu na przejazd tam i z powrotem wynosi zł 7,00. Dnia 7 bm. wycieczka w „Nieznane" jedzie do jednej z najpiękniejszych okolic Wielkopolski. Delegatura nadmienia, że wycieczka jest skierowana do miejscowości, do której jeszcze nie organizowano pociągów popularnych. Bilety na pociąg popularny do Warszawy, Białowieży i Pińska można nabywać tylko do dnia 5 bm. godz. 12,00. Cena biletu na przejazd tam i z powrotem w kl. III wynosi zł 23,10, a w kl. 2 zł 33,00. Rozkład jazdy tego pociągu jest następujący: Poznań odjazd dnia 8 bm. o godz. 4.33; Poznań przyjazd dnia 14 bm. około godz. 5,00.

Rocznica wymarszu I kadrowej

Poznański komitet uczczenia rocznicy wymarszu I Kadrowej ustalił program uroczystości na dz. 6 sierpnia br.

W dniu tym odbędzie się o godz. 19 zbiórka Zw. Strzeleckiego i raport oraz zapalenie ogniska przez najstarszego uczestnika walk. Następnie odczytany zostanie historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego z dnia 6. 8. 1914, do strzelców I kompanii kadrowej oraz rozkaz okolicznościowy komendanta gł. Zw. Strzeleckiego, apel i przyrzeczenie strzeleckie.

Jakie nowe gmachy będzie miał Poznań

Budowa klasztoru i kościoła OO. Dominikanów

Poznań, dnia 4. 8.

Na placu obok Izby Skarbowej, zamkniętym przez Wały Batorego, ul. Libelta i Wały Jana III rozpoczęto budowę klasztoru dla Zakonu Dominikanów. W przyszłym roku stanie tamże kościół i dom akademicki.

Zakon założył (zatwierdzony w r. 1216) św. Dominik Guzman, nazywając go, stosownie do obranego celu, zakonem kaznodziejskim. W 13 w. przybyli do Polski, gdzie odegrali znaczną rolę w pracy kulturalno-oświatowej. W Poznaniu siedzibą ich były gmachy przy ul. Szewskiej (tam, gdzie stała trumna z relikwiami św. Andrzeja Boboli), które obecnie posiadają oo. jezuici. Podczas rozbiorów oo. dominikanie musieli emigrować z Polski. Pwrócili do niej po r. 1920. Od jesieni roku ubiegłego mają swoją placówkę w Poznaniu.

Obecnie — jak zaznaczyliśmy — oo. dominikanie budują klasztor, który będzie mógł pomieścić 30-tu braci. Prace zaczęły się na początku lipca; dotychczas położono fundamenty, które już wychodzą z ziemi. Przypuszczalnie do zimy gmach stanie pod dachem.

Na wiosnę przyszłego roku zaczną się prace wstępne nad budową dużego kościoła według projektu inż.-arch. St. Cybichowskiego. Prace potrwają kilka lat. Ponieważ ks. kard. Hlond w jesieni r. ub. zlecił oo. dominikanom duszpasterstwo nad młodzieżą akademicką, nowy kościół będzie zarazem kościołem akademickim. Do czasu wykończenia, nabożeństwa będą się odbywać w prowizorycznej kaplicy. Chodzą pogłoski, że stanie także wieża nowoczesna, pomyślana, jako kampanilla. Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie zupełnie odpowiadają prawdzie, ponieważ zrezygnowano z budowy tej wieży.

Przyszły kościół akademicki będzie zbudowany w stylu ultranowoczesnym o konstrukcji żelbetonowej. Jest on obliczony na przeszło 2 tys. osób. Kościół stanie przy Wałach Batorego i ul. Libelta, z wejściem od Wałów Batorego. Przy ul. Libelta stanie klasztor, a kąt Wałów Jana III-go i ul. Libelta zajmie nowy dom akademicki.

Kąpielowe Kostiumy damskie męskie i dziecięce płaszcze i ręczniki
S. Kaczmarek
ulica 27 Grudnia 10

Prace OZN w terenie

Konin, 4. 8.

Dnia 31 lipca br. w osadzie Kazimierz biskupi pow. konińskiego odbyło się zebranie członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na zebraniu tym wygłosił przemówienie przewodniczący z dążeniami Obozu oraz dając w ogólnych zarysach pogląd na obecną sytuację polityczną i gospodarczą Polski.

W zebraniu brało udział przeszło 180 osób.

Po zebraniu ogólnym odbyło się posiedzenie prezydium Oddziału, na którym omówiono szereg spraw organizacyjnych oraz wytoczono program prac na najbliższą przyszłość.

Turek, 4. 8.

Jak już donosiliśmy Obóz Zjednoczenia Narodowego Obwód Turecki urządza w dniu 15 bm. Święto Zwycięstwa Żołnierza Polskiego. Wyłoniony komitet postanowił, że Święto to odbędzie się w Turku, Uniejowie i Dobrej.

Warta znów pochłonęła ofiary

Poznań, dnia 4. 8.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznej śmierci trojga osób w nurtach Warty w Koziegłowach pod Poznaniem a już mamy do zanotowania trzy nowe wypadki zatonięcia.

Wczoraj o godz. 17 na dzikiej plaży za Łazienkami Rzecznymi zażywał kąpieli w towarzystwie krewnych 13-letni Franciszek Puziak (ul. Małeckiego 28). Chłopiec korzystając z tego że Warta na niektórych odcinkach jest płytka, przedostał się na prawy brzeg. Wracając z powrotem wpadł na głębię i utonął.

Wezwana straż pożarna wydobyła zwłoki po półgodzinnym poszukiwaniu. Zastosowane zabiegi ratownicze były bezowocne.

Zwłoki chłopca wydano zrozpaczonym rodzicom.

Drugi wypadek utonięcia miał miejsce w Owińskach. Utonął tam w Warcie 21-letni robotnik Walenty Jeżewski. Zwłok jego nie odnaleziono.

W pow. poznańskim we wsi Góra ra utonął w stawie podczas kąpieli 7-letni Tadeusz Cichy. Mimo, że dziecko wyłowiono krótko po wypadku, nie zdołano go jednak już docucić.

Objaw chuligaństwa

Poznań, dnia 4. 8.

Na zbiegu ulic Fr. Ratajczaka i św. Marcina miał miejsce wypadek, świadczący o coraz większym wzroście bezczelności miejscowych rzezimieszków.

Mianowicie o godz. 17 do spokojnie przechodzącego 45-letniego Jana Knypińskiego, podbiegł jakiś osobnik i wyrwał jemu z kieszeni wieczne pióro, po czym usiłował zbiec. P. Krzypiński, zorientowawszy się w lot pobiegł za złodziejem i przychwycił go na ul. Fr. Ratajczaka. Knypiński opryszkowi odebrał wieczne pióro. Opryszek zaś korzystając z chwilowego zamieszania zbiegł niepoznany.

Skazani za nielegalne przekroczenie granicy

W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko dwom Niemcom: Hadrianowi Maksowi i Klaberowi Leonowi, zam. w Aleksandrówku pod Łodzią, osk. o to, że w kwietniu br. w poszukiwaniu pracy udali się do Niemiec, przekraczając nielegalnie polską granicę.

Po dwóch miesiącach policja niemiecka przetransportowała ich pociągiem z Berlina do Piły, a następnie samochodem do granicy polskiej. 100 metrów przed granicą polecono im opuścić samochód i udać się na terytorium polskie.

Oskarżeni zostali przytrzymani w pasie granicznym przez funkcjonariuszy P. P. Podczas rewizji znaleziono u oskarżonych 2 talie kart, kilka cygar, tytoń i papierosy.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przesłuchaniu świadków sąd skazał Hadriena Maksa na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu, Klaberę Leona — również na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Poza tym sąd orzekł przepadek kart, tytoniu i papierosów. (N-K)

Fałszował kwity

Przed sądem okręgowym odbyła się dziś rozprawa karna przeciwko Jabłkowskiemu Gustawowi, bez stałego miejsca zamieszkania, 4-krotnie karanemu, oskarżonemu o fałszowanie kwitów zamówień na książki beletrystyczne w jednej z księgarń warszawskich. Jabłkowski fałszował kwity w ten sposób, że wystawioną na kwicie umę powiększał przez dopisanie pewnej liczby.

Osk. Jabłkowski przyznał się ze skrucha do winy, tłumacząc, że po wyjściu z więzienia, nie mając środków do życia załamał się i wszedł znów na drogę występku.

W wyniku rozprawy sąd skazał osk. Jabłkowskiego na łączną karę 10 miesięcy więzienia.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Do niedzieli włącznie grana będzie komedia Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Nagroda literacka". W próbach komedia W. Sterka „A jednak miłość". Główne role grają pp. Łabuńska, Boelke i Młodnicki. Nowe dekoracje Zygmunta Szpinciera.

Chleb staniał

Prezydent st. m. Poznania ustalił cenę maksymalną na chleb żytni (pytlowy) z mąki 65 proc. za 1 kg na 30 gr.

Cena powyższa obowiązuje z dniem ogłoszenia i to nie tylko sklepy i piekarnie ale i wszystkie inne osoby, zajmujące się sprzedażą wyżej wymienionych artykułów.

Winni pobierania cen wyższych ulegną karze grzywny do 3.000 zł lub aresztu do 6 tygodni.

APOLLO
Seanse • 5 • 7 • 9
Od jutra piątku
Świetna komedia tryskająca humorem o której wszyscy będą mówić z zachwytem
Świat mówi o nas
W rolach głównych:
Maurice Chevalier
June Knight
Jack Buchanan
Uśmiech Morysia — Geniusz Rene Claira
Ich uśmiech zjednał serca wszystkich.
Dziś w czwartek
po raz ostatni „Statek Niewolników"

Odroczona rozprawa sądowa Jóźwiak c/a Naganowski

Zapowiadająca się sensacyjnie rozprawa sądowa radcy Jóźwiaka Stanisława, przeciwko Naganowskiemu z Grudziądza, została w dniu dzisiejszym odroczona. Powodem odroczenia było niestawienie się Naganowskiego, który nadesłał do sądu zaświadczenie lekarskie podpisane przez dr dr Rutkowskiego i Urbaniaka, że jest obłożnie chory.

Nowy termin procesu wyznaczony zostanie z urzędu. (N-K)

Z dnia

Znów żydo-komuna

Mniej więcej w połowie ub. miesiąca odbyło się w pewnej miejscowości na południe od Torunia zebranie okolicznych właścicieli większej własności ziemskiej, zrzeszonych w tak zw. „kółku porad sąsiedzkich". Program zebrania przewidywał kilka referatów, dyskusję i wolne głosy. Jeden z zebranych, właściciel 16 włókowego folwarku, zabrał głos w sprawie pryszczycy, zaczynając w ten sposób:

— Pryszczycę, proszę panów, zaszczepiła w Niemczech francuska żydo-komuna. Z Niemiec choroba przeniosła się na zachód i na wschód do nas.

Kiedyś podobno znalazł się w Ameryce dowcipniś, który zamieścił takie ogłoszenie: „Możesz jutro przynieść swego dolara". Trudno uwierzyć, ale podają to jako fakt autentyczny, że bardzo dużo osób tłoczyło się z gotówką, nie pytając o co właściwie chodzi.

Kochana jest ta naiwność ludzka! Poznali się na niej dawno co zdolniejsi geszefciarze, a szczególnie ci z branży politycznej. I nie raz też wypisują z pełnym powodzeniem jeszcze bardziej zabawne ogłoszenia niż ów amerykański dowcipniś. Wolterowskie „kłamcie, kłamcie — coś z tego zostanie" możnaby nawet już dziś udoskonalić: „Kłamcie, kłamcie — bardzo dużo z tego zostanie; więcej jeszcze niż przypuszczacie."

W kwestii naiwności ludzkiej jest jedna rzecz znamienna i jedna rzecz pocieszna. Znamienne jest to, że tylko naiwność jednostki wywołuje wesołość. (Kupił tramwaj albo Wisłę.) Obiawy jednak zbiorowej naiwności nie pobudzają do śmiechu. — Pocieszne zaś jest to, że bardzo często człowiek, który boki zrywa z transakcji, ubitej przez warszawskiego — dajmy na to — kanciarza, nie zdaje sobie zupełnie sprawy, że w wielu wypadkach sam jest łatwowiernym nabywcą jakiejś Wisły albo jakiegoś tramwaju.

Właściciel majętności, który opowiadał o francuskiej żydo - komunie, tak sobie to zapewne wyobrażał: w przestronnym lokalu odbywa się nadzwyczajne walne zebranie. Przewodniczący „trzyma mowę" i wreszcie pyta:

— No, proszę panów, kto na ochotnika skoczy do Niemiec? Tu jest strzykawka a tu bakterie pryszczycy. Trzeba tylko „dobrą" krowę wybrać — żeby zaraza przeniosła się i do Polski.

Zgłasza się gromada facetów. Jeden idzie na robotę.

— No i cóż? — pytają nazajutrz, gdy wrócił. — Zaszczepiłeś pan w Niemczech pryszczycę?

— Zaszczepiłem.

I tak robota idzie jak z płatka. Nie tylko z pryszczycą, ale ze wszystkim, co jest klęską i plagą, co jest złe i przykre.

Jerzy.

Inwestycje miejskie

Przebudowa piecowni - Rozszerzenie sieci kanalizacyjnej

III.

Wysiłki Gazowni Miejskiej w bież. roku gospodarczym są całkowicie pochłonięte przebudową piecowni. Przebudowa ta, zapoczątkowana w roku ubiegłym rozbiórką starej zużytej piecowni i budową fundamentów pod nową, absorbuje prawie wszystkie siły, jak i środki finansowe Zakładu.

W I-szym rzędzie należy podkreślić, że akcja ta zatrudnia nie tylko stałych pracowników Gazowni, lecz również i to w bardzo dużej mierze liczne rzesze pracowników firm miejscowych jak Żelbetowe Fabryki i większe warsztaty konstrukcyj żelaznych, odlewnie żelaza i stali, cały zastęp murarzy, monterów i niezbędnych przy nich pracowników pomocniczych.

Na poza miejscowe fabryki krajowe przypada znów dostawa znacznych ilości materiałów ogniotrwałych w pierwszorzędnych gatunkach silikatowych, szamotowych i termalitowych, a także tych części żelaznych i maszyn, których wykonania miejscowe fabryki i warsztaty odmówiły. Znikoma ilość dostaw przypada ostatecznie z zagranicy i to tylko tego, czego w kraju uzyskać nie można. O ilości zatrudnionych osób możemy sobie wyrobić przybliżone pojęcie z niżej przytoczonych cyfr kosztorysu, obejmującego zarówno robociznę, jak i materiał. Natomiast na właściwej budowli ilość zatrudnionych osób jest, rzecz zrozumiała, zmienna i dojdzie do 80 — 100 osób w okresie największego natężenia pracy.

Budowana piecownia jest najnowszego dziś systemu o komorach pionowych, ruchu periodycznym i sprawności dobowej około 78 tys. m³ gazu mieszanego. W konstrukcji swej piecownia składa z 2bloków, tworząc ostatecznie 10 komór węglowych i 10 komór koksowych.

Termin ukończenia jest przewidziany na Boże Narodzenie rok 1938, a koszt całkowitej budowy jest obliczony na 1.270.000 zł.

WODOCIĄGI MIEJSKIE

W dziale sieci projektowane jest w roku budżetowym ułożenie 2 kilometrów rur o średnicy 150 mm jako drobne uzupełnienie sieci kosztem około 60—70 tysięcy zł. Ewtl. powiększenie ilości rur uzależnione jest od udzielenia przez Fundusz Pracy zgody na pokrycie kosztów zakupu większej ilości kształtek dużych średnic potrzebnych do budowy wodociągów z kredytu materiałowego Funduszu Pracy.

W dziale ruchu przewidziane jest ustawienie nowego elektrycznego agregatu pompowego na stacji pomp w Dębinie o mocy 870 KM i wydajność 2300 m³/godzinę. Pompa ta służyć będzie do pokrywania zapotrzebowania wody ponad 42 000 m³ na dobę i będzie wystarczającą aż do czasu gdy zapotrzebowanie wody osiągnie 55 000 m³ na dobę.

Koszt ustawienia agregatu wyniesie około 52 000 zł.

Skoczył z wieży spadochronowej bez spadochronu

Dziś rano wezwano pogot. rat. (66-66) na plac wieży spadochronowej przy Drodze Dębińskiej, gdzie jakiś osobnik około lat 40, bezwstydnie roznegliżowany, leżał w stanie nieprzytomnym. Okazało się, że jest to Adam Barciński, zam. przy ul. Łąkowej 18 m. 16.

Barciński prawdopodobnie w czasie jakiejś orgii na terenie boiska, będąc w stanie nietrzeźwym, wdrapał się na wieżę spadochronową i skoczył z niej, doznając licznych obrażeń ciała. Chorego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

Wykryto sprawców licznych kradzieży

W związku z kradzieżą mieszkaniową, dokonaną dnia 23. VII. br. na szkodę Dominiak Marii, zam. przy ul. Piekary 16-17 przytrzymano jako podejrzanych Lerczaka Kazimierza, lat 29, bez stałego miejsca zamieszkania, Tadla Władysława, lat 53, bez stałego miejsca zamieszkania i paserów Heina Karola, lat 42 (ul. Pocztowa 11) i Konieczego Edwarda, lat 22 (ul. Pocztowa 11), którym część skradzionych rzeczy odebrano.

W związku z kradzieżą mieszkaniową, dokonaną dnia 1 bm. na szkodę Przybylskiej Katarzyny (ul. Marsz. Piłsudskiego 22) ujawniono jako sprawczynię Wojtkowiak Annę, bez stałego miejsca zamieszkania, którą wraz z aktem oskarżenia odstawiono do Sądu Grodzkiego.

W związku z kradzieżą 400 zł gotówki, dokonaną w dniu 1 bm. na szkodę Mariana Tarnowskiego, ujawniono jako sprawczynię Bonifacę Zieciak, bez stałego miejsca zamieszkania, której skradzioną gotówkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Zięciak wraz z aktem oskarżenia odstawiono do Sądu Grodzkiego.

* * *

Na skrzyżowaniu ulic Wały Leszczyńskiego i Starościńskiej — samochód, kierowany przez Michaelisa Edwarda (ul. Góralska 12), zderzył się z motocyklistą wachmistrzem pułku strzelców konnych. Kierowca samochodu odniósł lekkie okaleczenie twarzy, a wachmistrz — ogólnych obrażeń ciała.

Czyżby zemsta?

Spengiel Józef, strażnik więzienny, zgłosił policji, że dnia 3 bm. około godz. 20,30 został ugodzony nożem w łokiec przez nieznanego osobnika na chodniku ul. Młyńskiej przy więzieniu.

Kronika policyjna

— **Kradzież mieszkaniowa.** Dnia 3 bm. w godz. rannych nieznany sprawca włamał się do mieszkania Nowickiego Antoniego (ul. Cicha 11) i skradł różną bieliznę pościelową i osobistą, wartości około 300 zł.

ZMARLI

Franciszka Helena Fittkow z domu Niemczyk, 46 lat; Antoni Tasiemski, mistrz malarski, 64 lat; Wiktoria Parecka z domu Kąbatówna, 51 lat; Edmund Kubiak, bez zawodu, 15 lat, zamieszk. w Wolsztynie; Franciszek Molik, robotnik, 22 lat, zamieszk. w Stokach, powiat Miedzychód; Marta Kornobis, 5 min.

Wyjeżdżasz na wakacje?

Zmiana adresu nic nie kosztuje!

Zapewne nie zrezygnujesz z codziennej gazety do której jesteś przyzwyczajony i która świadczy Ci stałe usługi, jako sumienny i sprawny informator o sprawach aktualnych Polski i świata.

Zmianę adresu na okres wakacji zgłaszać prosimy roznosicielom lub wprost Administracji „NOWEGO KURJERA" - Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18.

Przedpłata przez pocztę miesięcznie zł 2.39.

Odcinek kulturalny

Julian Przyboś o swych nowych poezjach

Przed kilku dniami przybył do Warszawy Julian Przyboś, jeden z czołowych poetów awangardy, zamieszkały stale w Cieszynie, celem omówienia z jedną z firm wydawniczych publikacji swego najnowszego zbioru wierszy.

Zapytany przez przedstawiciela ajencji PIL, jak będzie wyglądał ten nowy tom poezyj, Przyboś mówi: będzie to po sześcioletnim milczeniu, mój piąty tom. Tytuł dałem prosty i skromny — „Nowe poezje". Stanowi on kontrast w porównaniu do tytułów poprzednich. (Pierwszy tom poezyj Przybosia, wydany w roku 1925 miał tytuł: „Śruby" — drugi, wydany w roku następnym — „Oburącz, trzeci z 1930 — „Z ponad" i ostatni: „W głąb las" 1932).

— Jaka będzie treść tego tomu?

— Dzielę go na trzy części. Wogóle muszę zaznaczyć, że — w przeciwieństwie do ostatnio panującej mody, nakazującej wydawanie jednoarkuszowych tomików — „Nowe poezje" będą liczyły około stu stron druku. — Pierwsza część, zatytułowana „Równanie serca", będzie zbiorem liryk. Liryki te, obok czysto poetyckiej, bardzo osobistej nuty, będą zawierały również wiersze o akcentach ogólnych, wybitnie socjologicznych. W wierszach tych usiłuję dać wyraz atmosferze niepokojącej i groźnej naszych czasów.

— Czy wiersze te są wynikiem jedynie ogólnego nastroju czy też dadzą się do pewnego stopnia lokalizować — zahaczać o pewne fakty?

— Bezwzględnie że tak! Ale wnioski, jakie wyciągam z tego, wybiegają bardzo daleko po za ich obręb: przeistoczone poetycko, idą wizyjnie w przód — prześcigając obecną epokę.

— A dalsze części „Nowych poezyj"?

— Druga część — to poemat „Ścięcia jaworu", przynoszący reminiscencje z lat dziecinnych. Wychowałem się wśród przyrody i przyroda stanowi dla mnie po dziś dzień właściwy motor twórczości poetyckiej... Ostatnia część — to wiersze wolne, pisane jakby prozą — wiersze będące tworem wyzwolonej wyobraźni. Cykl ten powstał podczas mego ostatniego pobytu w Paryżu.

— Podobno wyjeżdża pan znowu do Paryża?

— Tak jest, na kilka miesięcy, tej jesieni, celem zapoznania się z nowatorską literaturą francuską. Bez osobistych kontaktów nie da się tego uczynić...

— Co, pana zdaniem, jest nowatorstwem w literaturze?

— Dążność do obrony przed skostnieniem. Np. poezja: najważniejszą jest rzeczą, by nie pisać wiecznie jednego i tego samego wiersza w różnych tylko postaciach. Wiersz musi być ciągle nowy — nowy nie tylko formalnie ale i od wewnątrz. Kondensacja środków artystycznych i szczerość przeżycia poetyckiego — to najważniejsze kanony nowatorskiej twórczości. Wreszcie — potrzeba pisania pod kątem nie bieżącej chwili, ale tych chwil, które w nas napływają... Utwór musi przeżyć swego twórcę... Obecnie, nie myśli się o tym przeważnie — mówi zapatrzony w jakąś nieuchwytną dal Przyboś. (PIL)

Nowości literackie Tow. „Rój"

Marian Ruth Buczkowski „Zwyczajność i przeczucia" — Warszawa, 1938. — Cena zł. 5.—.

„Tragiczne pokolenie", wydane przed dwoma laty, postawiło Buczkowskiego w pierwszym szeregu młodego polskiego pisarstwa. Tom opowiadań „Zwyczajność i przeczucia" świadczy o wybitnym krzepnięciu tego mocnego talentu. Książka mieni się i gra nieomylnym słowem, czaruje rysunkiem zdarzenia, przejmuje trafnością odczucia. Autor wchodzi do literatury jako jeden z najlepszych znawców duszy człowieka cierpiącego, ze szczególną miłością pochyla się nad dolą dziecka.

Miłosz Gembarzewski „Wieża sprawiedliwości" — Warszawa 1938, cena zł. 5.—.

W szeregu opowiadań, ożywiających mocą talentu galerią przeszłości i postaci z tej przeszłości, stwarza Gembarzewski nową formę literacką: każde z nich jest stężoną powieścią, obrazem przestronnym akcji szerokiej zachowując przy tym klasyczne cechy noweli.

Mieczysław Fijałkowski „Dzieło Piotra Chlebnego" — Warszawa 1938, cena zł 5.

Powieść porusza tak palący obecnie problem bezrobocia inteligencji, nie mogącej założyć własnego ogniska rodzinnego, ilustruje przemiany, dokonywujące się w psychice młodego pokolenia i w strukturze społeczno - gospodarczej naszego kraju.

Witold Bunikiewicz „Czarny karnawał" — Warszawa 1938, cena zł. 6,—.

Jest to powieść historyczna z okresu pruskiego panowania w b. Kongresówce. Akcja jej, bardzo szeroko rozbudowana, splata się w barwny obraz ówczesnego społeczeństwa, sprawy chłopskiej, pruskich rządów i powiewów francuskiej rewolucji; prowadzi ją szereg autentycznych postaci owego okresu, a między nimi wspaniała, so czysta i barwna postać E. T. A. Hoffmanna.

Z święta artylerii konnej

Foto-Alejnik

Zdjęcie przedstawia chwilę powitania gen. dr. Abrahama przez dowódcę miejscowego dywizjonu artylerii konnej w czasie wczorajszego święta artyleryjskiego.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE

Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości Materiały z metra.

EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala **Fr. Ratajczaka 2.** Filie **OSTRÓW** Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8.

Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — Lakiery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju.

Oddział: Drogerja „Universum" ul. Fr. Ratajczaka 38.
Telefon 2749.

Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

Niezwykły wypadek kryminologiczny

Lizbona, 4. 8. (PAT).

Portugalska policja kryminalna skonstatowała rzadki i niezwykły wypadek podobieństwa odcisków daktyloskopijnych oddając sprawę uczonym do zbadania.

Na podstawie odcisków palców zaaresztowanego przestępcy ustalono, że był on karany 24 razy i dwa razy deportowany do Afryki, po raz pierwszy w roku 1908. Oskarżony zaprzeczył temu, a na poparcie swych zeznań zwrócił uwagę policji, że urodziwszy się w roku 1901 nie mógł przecież być deportowany już jako przestępca w roku 1908, tj. jako 7-letnie dziecko. Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że rzeczywiście chodzi tu o dwie różne osoby, posiadające jednakowe odciski daktyloskopijne.

Samochód wpadł do rowu

Właściciel maj. Rodojewa, p. Otto Treskow, jadąc swym samochodem marki „Opel" uległ katastrofie. Samochód wpadł do rowu i uległ poważnym uszkodzeniom. P. Treskow doznał okalczeń na twarzy. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie rat. (66-66) przewiozło chorego po zaopatrzeniu do szpitala diakonysek w Poznaniu.

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:

Insp. handl. Tadeusz Ciomborowski i urzędniczka samorz. Helena Jachimowiczówna; handlowiec Henryk Załachowski i Zdzisława Zimna; woźny Wojciech Fabiański i pokojowa Wacława Tym; blacharz Stefan Brambor i Juliana Skołuda; asystent pocztowy Stefan Gniza i biuralistka Apolonia Maćkowiakówna; urzędnik prywatny Florian Janicki i nauczycielka Lidia Szostakówna z Drui, pow. Brasław; technik architektury Michał Karwowski i Ludmiła Jaciukówna z Białopola-Wsi.

Podchorążowie uratowali wieś przed ogniem

Gniezno, 4. 8.

Około godz. 16,30 we wtorek nad Gnieznem i okolicą przeszła niesłychanie silna burza. Ośrodek burzy znajdował się nad wsią Jastrzębowo, 15 km. od Gniezna. Blisko godzinę szalała tu nawałnica z okropną siłą. Pioruny biły bezustannie; do gwałtownej ulewy dołączyła się wichura.

Słupy telegraficzne i drzewa przydrożne zostały powywracane, albo w poważny sposób uszkodzone. Słabo zbudowane stogi wichura rozniosła po polu.

W tym czasie w kierunku Jastrzębowa zdążała szkoła podchorążych artylerii przeciwlotniczej. Ustawiczny deszcz zaciemniał i skracał pole widzenia, tak, że dopiero po jakimś czasie wojsko zauważyło na horyzoncie przebijający się przez ulewę słup ognia.

Dowódca szkoły — uświadamiając sobie jakie mogą być skutki rozprzestrzenienia pożaru przez wiatr — zarządził natychmiast przyspieszenie jazdy. Kiedy podchorążowie dojechali do wsi, spowodowany przez piorun pożar objął już stodołę i szopy, własność Niemca Kerstena.

Ponieważ zawiadomione straże miast Mogilna, Trzemeszna i Gniezna jeszcze nie nadjechały, wojsko pospieszyło z pomocą. Wszystkimi rozporządzalnymi siłami obstawiono wszystkie budynki tej części wsi, na którą wiatr przenosił iskry. Oprócz tego dowódca zmobilizował mieszkańców wsi wraz z wszelkim sprzętem przeciwpożarowym. Tak zorganizowanymi siłami broniono Jastrzębowa przed całkowitym zniszczeniem.

A trzeba sobie uświadomić, że siła wiatru według skali Beaufort'a wyrażała się wtedy przez cyfrę 5. Przy tej sile pożar mógł w jednej chwili przerzucić się na pozostałe zabudowania, powodując całkowite zniszczenie. Sytuację pogarszała atmosfera mieszkańców, którzy „bez głowy" chodzili, nie wiedząc co robić w strachu o swoje budynki. Podchorążacy oprócz obrony musieli jeszcze uspakajać mieszkańców.

Przybyłe z Mogilna, Trzemeszna i Gniezna straże prowadziły akcję ratowniczą do północy. Akcja ta ograniczała się prawie tylko do ochrony reszty wsi, ponieważ z palących się obiektów nie zdołano już nic uratować. Spłonęła szopa z narzędziami rolniczymi i stodoła z całym plonem tegorocznych żniw. Straty ocenia się na przeszło 10 tys. zł.

TELEGRAMY

Nastroje — a co zrobić musimy

Wywiad z posłem drem. Wojciechowskim, przywódcą Lwowskiego Zarzewia

Agencja „Kabel" uzyskała wywiad u posła Wojciechowskiego, który poniżej podajemy w całości.

Z okazji poświęcenia jednej z placówek przemysłowych na terenie COP. spotykamy się z posłem dr. Wojciechowskim ze Lwowa, który przybył tu jako przedstawiciel lwowskiego OZN.

Prosimy zatem o kilka słów wyjaśnień na temat ostatnich dyskusyj i wysuwających się zagadnień w naszym życiu wewnętrzno - politycznym.

Pytamy przede wszystkim posła Wojciechowskiego o sytuację w „Zarzewiu" w związku z nie tak dawnymi uchwałami „Zarzewia" lwowskiego i fermentem w Katowicach.

— Przede wszystkim — mówi poseł Wojciechowski — trzeba oddzielić dwie sprawy: ferment kilku ludzi w „Zarzewiu" śląskim i „opozycję" — jeżeli tak się można wyrazić „Zarzewia" lwowskiego. Pomylili się ci, którzy liczyli, że „Zarzewie" lwowskie pójdzie w sukurs kilku malkontentom z Katowic luźno przez jakiś czas z organizacją związanych.

Nie znaczy to jednak, abyśmy — jako lwowskie skupienie — nie mieli nadal wysuwać naszych postulatów czy snuć uwag krytycznych tam, gdzie one są potrzebne i konieczne. Tych krytycznych uwag i co za nimi iść powinno zmian w naszym życiu wewnętrzno - politycznym Polsce bardzo trzeba. O te ewolucyjne przemiany walczyć nadal będziemy.

— Prasa podawała swego czasu o wystąpieniach i oświadczeniach p. posła w sprawie emigracji politycznej na zgromadzeniach poselskich. Jaki jest dziś stosunek pana d-ra do tych zagadnień?

— Uważam, że sprawa emigracji politycznej winna być pozytywnie rozwiązana. Twierdzę również, że stronnictwa opozycyjne a zwłaszcza Stronnictwo Ludowe winno wejść w orbitę decydowania o sprawach publicznych, realizację tego widzę w ewolucyjnej zmianie nastrojów. Praktycznie rzecz biorąc należałoby sądzić, że ludowcy wezmą udział w zbliżających się wyborach do samorządu, a następnie do parlamentu.

— Jakie najbliższe zadania widzi p. poseł w naszym życiu wewnętrznym?

— W Polsce wiele się zmienia — kończy poseł Wojciechowski. — Powstają nowe ośrodki pracy. Rośnie COP. itd.. A to przecie dopiero początki tego, co zrobić musimy i niewątpliwie zrobimy. Dlatego też uważam, że najistotniejszą „polityką" musi być stworzenie nowych i jeszcze raz nowych warsztatów pracy...

Od Redakcji: Jakże dalecy są ludzie pracy pozytywnej od bezkrytycyzmu, a jak oceniają wysiłki Polski w tej dziedzinie gospodarczej, o której zawodowi pesymiści uparcie wątpią. Prosimy porównać wywiad z dzisiejszym artykułem wstępnym.

Ostatni komunikat z placu boju

na Dalekim Wschodzie

Tokio, 4. 8. (PAT).

Komunikat sztabu armii koreańskiej, ogłoszony w czwartek we wczesnych godzinach rannych (według czasu miejscowego):

W walkach w rejonie wzgórza Czang-Ku-Feng bierze udział po stronie sowieckiej zmotoryzowana brygada, w której znajduje się 230 czołgów. Od 1 sierpnia, t. zn. od chwili zatargu na tym odcinku, Japończycy unieruchomili 29 czołgów sowieckich.

Artyleria sowiecka bombardowała nieustannie od środy rana do godz. 15 stanowiska japońskie w rejonie Czang-Ku-Feng i Szuiliufang oraz wieś Kozo w północnej Korei. Straty japońskie są bardzo małe.

Wojska sowieckie, które nacierały na stanowiska Japończyków na wzgórzu Szatsaoping obliczane są na 3 bataliony piechoty, wspomagane przez 15 czołgów i 20 dział. Na tym odcinku wojska sowieckie wycofały się w kierunku północnym o godz. 15 w środę.

Straty sowieckie podczas walk wtorkowych przekraczają 200 żołnierzy. Rozpoznanie zwłok stwierdziło, iż podczas walk, które toczyły się we wtorek, brali udział żołnierze 118-go pułku piechoty sowieckiej z Nowokijowska.

Agencja Domei donosi, iż wojska sowieckie, złożone z 40 dywizyj strzelców i brygady zmotoryzowanej, posuwały się z Nowokijewska na południe. W Nowokijewsku skoncentrowano 50 do 60 samolotów i 200 czołgów.

Ucieczka niebezpiecznego bandyty

Paryż, 4. 8. (PAT).

Prasa paryska donosi z Evreux, że z tamtejszego szpitala dla chorych umysłowo zbiegł niebezpieczny bandyta, Kusowiński.

Kusowiński został aresztowany dwa miesiące temu w czasie dramatycznego pościgu, w ciągu którego strzelał do usiłujących go aresztować i raniony przez nich sam strzelił sobie w głowę. Umieszczony w szpitalu zwykłym w Evreux zdołał stamtąd zbiec po raz pierwszy w dniu 18 czerwca. Schwytany po dwóch dniach zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej, wskutek czego przeniesiono go do szpitala chorych umysłowo. Tam w ostatnich dniach zdjęto mu kajdanki z nóg, ale pozostawiano na noc w kaftanie bezpieczeństwa. Kusowiński, aczkolwiek niezupełnie wyleczony z ran, pozbawiony jednego oka, z niezupełnie zrośniętą ręką, którą miał złamaną przy poprzednim aresztowaniu, zdołał zębami rozerwać rękawy kaftana bezpieczeństwa i zbiec przy pomocy trzech związanych prześcieradeł ze swej celi. Cała żandarmeria okoliczna została zaalarmowana i zarządzono pościg za zbiegiem

List Jndian do króla Jerzego

Montreal, 4. 8. (PAT).

Czytając w pismach amerykańskich o ostatnich wodzach Indian, czy o niknących osadach, można przypuszczać, że walka czerwonych z białymi należy do przeszłości.

Okazuje się jednak, że Indianie ciągle jeszcze walczą broniąc ostatnich terenów, które biali chcą im wydrzeć.

O prowadzonej dalej wojnie świadczy wymownie list Indian Kanady plemienia Stoney, osiadłych w dolinie Kootenay w Albercie, który wysłali oni do Jerzego VI.

W liście tym czerwoni obywatele W. Brytanii powołują się na obietnice uczynione przez „Wielką białą królowę" (Wiktoria) i błagają jej prawnuka, by zabronił białym polować i osiedlać się na terenach, które należą do nich od „początku świata".

Numer akt: VII. Km. 1132/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu VII rewiru Wincenty Potaczek mający kancelarię w Poznaniu ul. Wierzbięcice nr. 66 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 sierpnia 1938 roku o godz. 11 w Poznaniu ul. Górna Wilda nr. 93 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława i Stanisławy Sawallów składających się z: 1 radioodbiornik, 1 bufet, 1 kredens, oszacowanych na łączną sumę zł 700 gr —.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 14 lipca 1938 r.

Komornik.

I. Km. 721/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu Rewiru I, Jan Cibicki, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Berwińskiego Nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że 1) **dnia 6 sierpnia 1938 o godz. 12-tej** w Poznaniu, ul. Woźna Nr. 6, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 3-ch sztucerów „Mausera" 5-cio strzałowych, oszacowanych na łączną sumę 600,— zł.

I. Km. 434/38 475/38 i 535/37.

2) **dnia 6 sierpnia 1938 o godz. 14-tej** w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z kilkaset par obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego różnego rodzaju i wielkości, oszacowanych na łączną sumę 5.000 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 2 sierpnia 1938.

M. P. (—) **Cibicki**
komornik.

Dwudziestolecie Gimnazjum Konopnickiej

i zjazd „Znicza"

Stowarzyszenia byłych wychowanek Gimnazjum

Dnia 25 września r.b. Gimnazjum Państwowe Żeńskie im. M. Konopnickiej we Włocławku obchodzić będzie uroczyście 20-lecie swego istnienia. Powstało ono w sierpniu 1918 r. początkowo jako Gimnazjum Spółdzielczego Stowarzyszenia Szkolnego, a od sierpnia 1921 r. istnieje jako Gimnazjum Państwowe.

W związku z obchodem 20-lecia tego Gimnazjum wydana będzie wkrótce pamiątkowa księga pod protektoratem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa K. Radońskiego, Pana Wojewody Pomorskiego, Ministra Raczkiewicz i Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego Dr. A. Ryniewicza, którzy przyrzekli swą obecność na tej uroczystości szkolnej.

Jednocześnie d. 25 września 1938 r. odbędzie się zjazd b. wychowanek gimnazjum, organizowany przez Stowarzyszenie „Znicz". Zarząd „Znicza" zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Koleżanek o jak największe rozpowszechnienie wiadomości o zjeździe, aby był możliwie jak najliczniejszy, oraz prosi każdą z Koleżanek o nadasłanie do Gimnazjum swego adresu oraz wszystkich znanych jej adresem koleżanek.

Za Zarząd „Znicza"
Irena Dowmontówna

Już ostatnie dni!

Spiesz się z zapisem na pielgrzymkę

Specjalnym pociągiem popularnym, złożonym z samych wagonów pulmanowskich 2-ej i 3-ej klasy, z wagonem restauracyjnym czyli t. zw. wagonem-barem, z miejscami numerowanymi dla każdego pątnika, z orkiestrą wyrusza nieodwołalnie wielka pielgrzymka z Włocławka i Kujaw do Wilna i Częstochowy we czwartek dnia 11 sierpnia b. r. o godzinie 4-ej popołudniu. Zbiórka pątników w kościele farnym św. Jana dnia 11 sierpnia o godzinie 15 (3 popoł.), skąd po nabożeństwie pątnicy udają się procesjonalnie na dworzec kolejowy. Spowiedź pątników już w środę 10 sierpnia od godziny 6-ej wieczorem, w czwartek zaś 11 sierpnia rano podczas Mszy Świętej.

Karty uczestnictwa czyli bilety kolejowe w cenie 21 zł. za klasę III, a 31 zł. za klasę II wraz z szczegółowym progamem pielgrzymki można już nabywać w kancelarii parafialnej św. Jana, ul. Maślana 1 od dnia 5 sierpnia w godzinach od 9-rano do 15 (3 popoł.)

W drugiej klasie dla Włocławka zapewnionych jest tylko 150 miejsc.

Spiesz się z zapisem!

Dzień dzisiejszy na antenie Torunia

Na naszym wybrzeżu

Wanda Karczewska wygłosi dziś o godz. 16.45 — 17.00 w programie ogólnopolskim felieton p.t. „Na naszym wybrzeżu".

Kujawiaki

Dziś o godz. 17.05 wystąpi chór chłopców szkoły № 5 pod dyr. Józefa Nowakowskiego. Na całość repertuaru złożą się kujawiaki, pieśni ludowe o wojnie i wojsku.

Rozmowa z radiosłuchaczami

Rozmowy dyrektora Rozgłośni Pomorskiej Bohdana Pawłowicza stają się coraz bardziej popularne. Dziś o godz. 21.00 wszyscy do głośników radiowych.

Zaszczytne odznaczenia

Za pracę w Polskiej Organizacji Wojskowej otrzymali zaszczytne odznaczenia:

Ś. p. Edward Tułodziecki, b. Komendant Okręgu Płockiego wydziału pogotowia bojowego, — **Krzyż Niepodległości z mieczami**

Felicjan Tułodziecki, b. członek wydziału pogotowia bojowego, obecnie dyrektor Banku Spółdzielczego w Sierpcu, — **Krzyż Niepodległości z mieczami**

Henryk Tułodziecki, b. komendant placówki wydziału pogotowia bojowego w Grąbcu, — **Medal Niepodległości;**

Kazimierz Tułodziecki, b. kurier wydziału pogotowia bojowego przy okręgu płockim, obecnie urzędnik kolejowy, — **Medal Niepodległości.**

Kto może

eksportować zboże

Zaświadczenia eksportowe dla uzyskania zwrotu cła przy wywozie zbóż będą wydawane za pośrednictwem Związku Eksporterów Zboża R. P. w Poznaniu. Warunkiem uzyskania przez firmę eksportową zaświadczenia eksportowego jest wpisanie firmy do rejestru eksportowego, prowadzonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Podanie o wpisanie do rejestru kierować należy do Związku Eksporterów Zboża w Poznaniu.

Urocza „CIBI"
Franciszka Gaal i Hans Jaray
w arcyfilmie **„PANNA LILI"** Szöka Szakall
Pierwszy polski film rewiowy
„Parada gwiazd Warszawy"

Franciszka Gaal w filmie „Panna Lili" jest w swym żywiole. Nareszcie widzimy Franciszkę Gaal w filmie takim jak „Cibi", „Piotruś". Hans Jaray i Szöki Szakall są godnymi partnerami Franciszki Gaal, piękne melodie i znakomita rezyseria.

Po raz pierwszy zobaczymy w drugim filmie pierwszą polską rewię z znakomitym konferencierem farsowym, Ordonówną, Krukowskim, Rentgenem, Zniczem, Sielańskim, Grossówną, Żelichowską, Terne, chórem Dana w ich najlepszym repertuarze.

Dopełnia ten piękny program tygodnik. Dla młodzieży dozwolony

Wycieczka Kolarzy na Łubę

Zarząd Towarzystwa Kolarzy niniejszym podaje do wiadomości swych członków, że w niedzielę dn 7 sierpnia r. b. o godz. 14.30 organizuje wycieczkę nad jezioro Łuba.

O udział w powyższej wycieczce proszeni są również sympatycy t. j. nie stowarzyszeni.

Zbiórka z rowerami na torze własnym T. K. W. przy Al. Szopena 49 wprost ul. Św. Antoniego.

Przy sposobności podaje się do wiadomości, że w najbliższym czasie urządzone zostaną wyścigi kolarskie szosowe z biegami dla stowarzyszonych oraz amatorów t.j. niestowarzyszonych.

Dyżur lekarski i apteczny

nocny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

dzienny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego ul. Cyganka 24.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Forbert, ul. 3-go Maja 9, tel. 14-00.

Targi Rzemieślnicze

Począwszy od roku 1935 z inicjatywy Izby Rzemiosło woj. Warszawskiego organizuje corocznie w poszczególnych miejscowościach targi, pokazy, wystawy i tp. swoich wyrobów, mając na celu zareklamowanie ich w formie rzemiosłu dostępnej (zbiorowo), pragnąc zdobyć właściwą ocenę swych możliwości wytwórczych i znaleźć im miejsce w ogólnych wysiłkach gospodarczych — wychodzi z ciasnego kręgu przestarzałych form i energicznym odruchem szuka nowych dróg swej ekspansji.

W okresie od 11 września do 9 października r. b. urządzone zostaną Targi Reklamowe Rzemiosła przez rzemiosło w **Kutnie, Przasnyszu, Mławie, Płocku i Sochaczewie.**

Koniec żniw

Żniwa na Kujawach skończone.

Rolnicy ogólnie oceniają wyniki jako bardzo dobre.

W związku z zakończeniem robót w polu na wczorajszym targu zanotowano duży dowóz nabiału, warzyw i owoców, które ostatnio wykazywały tendencję zwyżkową „z braku dowozu".

Wszyscy wybierają się na poranek w niedzielę o 12,30 do „Słońca"

Świetny polski film będzie wyświetlany w niedzielę w „Słońcu" po 25 gr. i 50 gr. „Ty co świecisz o Ostrej Bramie" z Junoszą Stępowskim Brodziszem, Bogdą na czele wielkiego zespołu.

Dla młodzieży dozwolony.

Ogłaszaj się w „Expressie Kuj."

PRZETARG

Zarząd gminny w Fabiankach, gmina Szpetal, ogłasza niniejszym przetarg na wykonanie robót zduńskich, szklarskich i malarskich oraz dostawy kafli i szkła do nowobudującej się szkoły 7-mio klasowej w Wichowie.

Oferty w zapieczętowanych kopertach winny być nadsyłane do Zarządu gminy w Fabiankach w terminie do dnia 12 sierpnia r. b.

Zarząd gminy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta jak i możność oddania do wykonania części robót. Ślepe kosztorysy można otrzymać w Zarządzie gminnym.

Wójt: **Kostkowski** Sekretarz: **Michałowski**

Fabianki, dnia 1 sierpnia 1938 r.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**

Książnica Kopernikańska w Toruniu